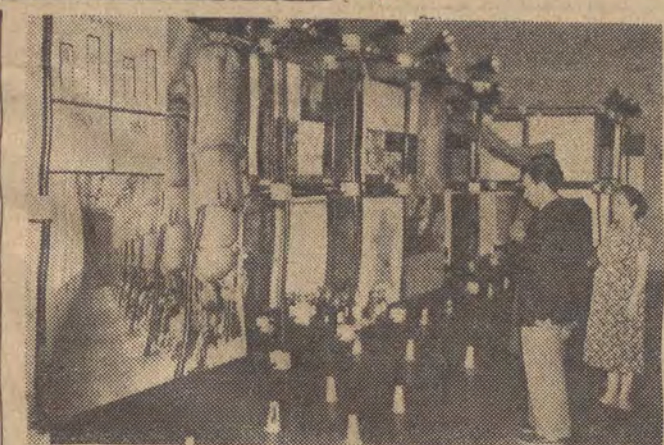


Utworzenie przy Polskiej Akademii Nauk Instytutu Badań Jądrowych i Komitetu dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej

W celu dalszego rozwinięcia w naszym kraju prac badawczych w dziedzinie fizyki jądra atomowego i pokojowego wykorzystania energii atomowej dla gospodarki narodowej, utworzony został przy Polskiej Akademii Nauk — Instytut Badań Jądrowych. Dyrektorem jego został członek korespondent PAN — prof. dr Andrzej Soltan.

Jednocześnie przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk powołany został Komitet dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej. Do zadań Komitetu należeć będzie planowanie i koordynowanie prac naukowo — badawczych w dziedzinie badań jądrowych i pokojowego wykorzystania energii jądrowej oraz współdziałanie przy organizowaniu szkolenia odpowiednich specjalistów.

Przewodniczącym Komitetu dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej został członek rzeczywisty PAN — prof. dr Leopold Infeld, a zastępcą przewodniczącego członek korespondent PAN — prof. dr Henryk Niewodniczański. W skład Komitetu wchodzi ogółem 30 znanych uczonych, specjalistów nauk fizycznych, chemicznych, biologicznych, technicznych oraz medycznych.



Na zdjęciu: plansze ilustrujące pracę i osiągnięcia pierwszej krajowej ekstrakcji garbników roślinnych.

Ta przyjaźń będzie trwała wiecznie

Sala teatralna Wojewódzkiego Domu Kultury była wczoraj świadkiem niecodziennego spotkania. Łódzcy związkowcy przyjmowali u siebie gości chińskich: artystów opery i cyrku przebywających obecnie w Łodzi.

Po przywitaniu gości przez dyrektora WDK — Grabowskiego, zespoły taneczne Strzelczyka i WDK wykonały tańce: „Noc Kupały”, „Dyngus opoczyński” i „Taniec rumuński”, po czym łódzianie, gorąco oklaskiwani przez gości — ustąpili im miejsca na estradzie, sami przenosząc się na widownię.

Z kolei gorąco oklaskiwaliśmy występy artystów cyrku i opery wykonujących fragmenty oper klasycznych.

W niezwykle serdecznej atmosferze, jak wśród naprawdę starych przyjaciół, spędzili artyści chińscy czas z łódzianami. Ponad trzy tygodnie spędzone w Polsce stworzyły podstawy dla nawiązania niemi serdecznej przyjaźni i osobistych kontaktów. Chińczycy opierali liczne polskimi słowami, a nawet zdaniem, których nauczyli się u nas. A nauczyli się sporo. Wystarczyło to nawet na nawiązanie ożywionej rozmowy między niektórymi artystami chińskimi, a członkami naszych zespołów.

Wręczono na pożegnanie podarki, a raczej ich wymiana, serdeczne słowa dyrektora Ma Szao-po, nie mniej serdeczne i wymowne, choć nieme gesty ze strony pozostałych gości świadczyły, że naprawdę było im dobrze z nami, że ze smutkiem opuszczają nasze miasto.

Malownicza grupa składająca się z artystów w ludowych strojach chińskich i polskich strojach ludowych, która utworzyła się na zakończenie spotkania była jakby symbolem przyjaźni dwóch narodów, przyjaźni, która nie wygaśnie nigdy!

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem.

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

Ilustrowany

Rok III Łódź, dnia 21 i 22 sierpnia 1955 r. Nr 200 (614)

WIELKI KROK NAPRZÓD W DZIELE WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA I WYMIANY DOŚWIADCZEŃ MIĘDZY UCZONYMI CAŁEGO ŚWIATA

W Genewie zakończyła obrady międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

GENEWA (PAP). — 20 sierpnia po południu w Pałacu Narodów w Genewie odbyło się pod przewodnictwem dr

„Postęp techniczny w służbie człowieka”

Otwarta w Pałacu Kultury i Nauki wystawa pod nazwą „Postęp techniczny w służbie człowieka” zgromadziła wiele modeli, makiet i eksponatów, obrazujących osiągnięcia i rozwój naszej techniki w minionym dziesięcioleciu.

Bhabha końcowe posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencji naukowo-technicznej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy delegaci, obserwatorzy, doradcy delegacji, przedstawiciele prasy i goście.

Na posiedzeniu tym uczestnicy konferencji wysłuchali referatu prof. A. LAWRISSZCZEWY (ZSRR) na temat pomocy Związku Radzieckiego dla innych krajów w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych. Prof. Lawriszczew omówił pomoc naukowo-techniczną i produkcyjną, jakiej rząd radziecki udziela Chińskiej Republice Ludowej, Polsce, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Bułgarii i Węgrom przy tworzeniu ośrodków naukowo-doświadczalnych w celu prowadzenia badań w dziedzinie fizyki jądrowej i pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Związek Radziecki — oświadczył A. Lawriszczew — traktuje tę pomoc jako wysiłek zmierzający do zapewnienia krajom, które ją otrzymują, samodzielnego rozwijania własnych badań naukowych w dziedzinie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

W zakończeniu prof. Lawriszczew przypomniał, iż rząd radziecki zadeklarował gotowość rozpatrzenia sprawy rozszerzenia kręgu krajów, którym Związek Radziecki mógłby udzielić pomocy, w dziedzinie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych.

Przy tej okazji A. Lawriszczew podkreślił, że Związek Radziecki przywiązuje dużą wagę do sprawy znacznego rozszerzenia międzynarodowej współpracy naukowej i daje wyraz pragnieniu, aby podobne konferencje były w przyszłości zwoływane regularnie.

Następnie zabrał głos delegat USA W. LIBBY. Omówił on pomoc udzielaną przez USA innym państwom w dziedzinie energii jądrowej i podkreślił, że międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna zakończyła się bardzo pomyślnie.

Następnie przemawiali kolejno przedstawiciele Meksyku, Polski, Japonii, Jugosławii, Norwegii i Watykanu, wskazując na wielką rolę konferencji oraz na konieczność zwoływania takich konferencji w przyszłości.

Aparat telegraficzny do przesyłania tekstów w języku chińskim

PEKIN (PAP). — Inżynierowie chińscy skonstruowali aparat telegraficzny do przesyłania tekstów w języku chińskim. Dotychczas teksty przesyłano za pomocą specjalnego kodu, którego odszyfrowanie zabierało bardzo wiele czasu.

Przeprowadzone próby dały doskonałe wyniki. Przekazany tekst w języku chińskim został odebrany bezbłędnie.

W dniu Święta Lotnictwa

Uroczysta akademія w sali łódzkiego MDK

W DNIU WCZORAJSZYM W SALI MDK, ODŁYŁA SIĘ UROCZYSTA AKADEMIA Z OKAZJI ŚWIĘTA LOTNICTWA. W PREZYDIUM AKADEMII OBOK PRZEDSTAWICIELI PARTII, ZMP, ZW. ZAW. WŁOKNIARZY, LPZ ORAZ WOJSK LOTNICZYCH ZASIADŁA RÓWNIEŻ DELEGACJA CHIŃSKA.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LPZ kpt. Wacław Major, który omówił osiągnięcia odrodzonego lotnictwa polskiego. Również i łódzki Aeroklub LPZ ma poważne osiągnięcia.

Przed dwoma laty Aeroklub przeniesiony został na lotnisko do Aleksandrowa, gdzie znalazł doskonałe warunki. Otrzymał on do dyspozycji jeden z największych hangarów, jakie posiadają aerokluby LPZ-owskie oraz niezbędny sprzęt samolotowy, spadochronowy i szybowcowy potrzebny do szkolenia pilotów i skoczków spadochronowych.

Łódzki Aeroklub posiada na swym koncie szereg rekordów pilotów szybowcowych. 18 pilotów zdobyło srebrną odznakę. Aeroklub łódzki może poszczycić się również sukcesami swych pilotów szybowcowych.

W roku bież. m. in. pilot Małyżko w przelocie docelowym na 300 km uzyskał warunek do zdobycia i diamentu do złotej odznaki szybowcowej. Wiele wychowanków łódzkiego Aeroklubu jest obecnie oficerami ludowego lotnictwa.

Poważne osiągnięcia Aeroklubu łódzki zawdzięcza ofiarnej pracy kadry instruktorskiej pilotów samolotowych, szybowcowych i spadochronowych.

W roku bieżącym Aeroklub ma przeszkolić we wszystkich sekcjach o 40 proc. więcej osób niż w roku ubiegłym. Te poważne zadania realizowane są m. in. dzięki pomocy społeczeństwa Łodzi i województwa wyrażającej się w obciążeniu stowozem nad Aeroklubem przez Zarząd ZPB im. Stalina i MRN w Aleksandrowie.

Z kolei przedstawicielka ZŁ ZMP przekazała propozycję przodującemu Aeroklubowi LPZ. Kilkunastu żołnierzy wojsk lotniczych przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego oraz wyróżniającym się członkom Aeroklubu wręczono upominki.

W części artystycznej wzięli m. in. udział artyści cyrku chińskiego.

PRZEMÓWIENIE PROF. SZULKINA

W imieniu delegacji polskiej przemawiał prof. PAWEL SZULKIN. Oświadczył on m. in.: „Konferencja nasza jest niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w dziele zbliżenia, wzajemnego zrozumienia i wymiany doświadczeń między uczonymi całego świata.”

Już obecnie pomoc naukowa i techniczna przybiera coraz większy zakres. W szczególności należy podkreślić, że możliwości, jakie powstały dzięki pomocy ZSRR w Polsce i innych krajach, pozwalają rozwijać znacznie szersze działalności badawczą. Można mieć nadzieję, że dzięki pomocy ONZ i wysiłkom

(Dalszy ciąg na str. 2)

Największa w historii USA katastrofa powodziowa

- WEZBRANE RZĘKI ZALEWAJĄ OGROMNE OBSZARY POL I SZEREG MIEJSCOWOŚCI W 9 STANACH
- BILANS OFIAR W LUDZIACH STAŁE WZRASTA
- KOMUNIKACJA SPARALIZOWANA — RUNĘŁY TAMY I DZIESIĄTKI MOSTÓW

Jak już podawaliśmy, wskutek ulewnych deszczów wiele rzek



ZWYCIĘSTWO SIDŁY W BUDAPEŚCIE

W pierwszym dniu wielkiego meczu, który rozpoczął się wczoraj w Budapeszcie z udziałem lekkich atletów 10 państw padło wiele doskonałych rezultatów. Bieg na 1500 m wygrał Węgier Rozsavoelgyi w czasie 3:44,0 przed Hewsonem (Anglia) — 3:45,5. Startujący w tym biegu Polak Witulski mimo zajęcia dopiero ósmego miejsca uzyskał bardzo dobry czas w granicach 3:48,0 sek. Janusz Sidło odniósł jeszcze jedno zwycięstwo wygrywając w oszczepie wynikiem 75,78.

W biegu na 5000 m pięć pierwszych miejsc zajęli Węgrzy. Zwyciężył Iharos — 13:57,6.

TRANSMISJA Z MECZU ZSRR — NRF

Dla miłośników piłki nożnej — niespodzianką Dziś od godz. 14 w obu programach Polskiego Radia nadawane będą komunikaty z pierwszego połowy meczu ZSRR — NRF. Ponadto w programie II o godz. 14.45 wysłuchamy w języku rosyjskim bezpośredniej transmisji z moskiewskiego stadionu Dynamo w relacji radzieckich sprawozdawców Sienawskiego i Ozirowa.

ODZNACZENIA SPORTOWE

W sobotę, 20 bm. przewodniczący GKFF — W. Rzeczek podejmował lampką wina sportowców, którzy na zawodach podczas II MISM zdobyli medale dla barw Polski oraz trenerów tych zawodników. Za tryumfale poważyne osiągnięcia sportowe oraz zdobycie złotych medali na II MISM przewodniczący GKFF — W. Rzeczek odznaczył złotym medalem za wybitne osiągnięcia sportowe Jerzego Chromika oraz Gotfryda Gremłowskiego.

W II LIDZE CRACOVIA — TARNOWIA 4:0

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Szeregowcy i podoficerowie, oficerowie i generałowie wojsk lotniczych! W dniu dzisiejszym naród polski i jego siły zbrojne radośnie obchodzą święto Ludowego Lotnictwa Polskiego, czujnej i niezawodnej straży granic powietrznych naszej ojczyzny.

Z okazji Święta Lotnictwa serdecznie pozdrawiam Was i życzę dalszych osiągnięć w dziele umacniania zdolności bojowej wojsk lotniczych.

Pozdrawiam wszystkich pracowników przemysłu lotniczego i życzę im nowych sukcesów w zaopatrywaniu lotnictwa w najnowocześniejsze samoloty i sprzęt techniczny.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie, chluba i duma naszego narodu!

Niech żyje nasza ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister Obrony Narodowej
(—) K. ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

„EMIGRACYJNA RZECZYWISTOŚĆ POZOSTAŁA DLA MNIE KOSZMARNYM SNEM”

Oświadczenie byłego speakera „Wolnej Europy”

KTÓREMU WŁADZE POLSKIE UMOŻLIWIŁY POWRÓT DO KRAJU

WARSZAWA (PAP). — Do władz polskich w Berlinie zgłosił się speaker monachijskiej rozgłośni „Głosu Ameryki” — Zbigniew Brydak ps. „Stefan Michalski”. W ostatnich dniach powrócił on do kraju i złożył następujące oświadczenie:

„Opuszczając jesienią 1952 r. nielegalnie kraj nie spodziewałem się tak brzemiennej w skutki następstw. W kraju mimo dobrych warunków materialnych byłem przeciwnikiem wszystkich zmian jakie wprowadzała Polska Ludowa. Wynikało to stąd, że zasadniczy kierunek rozwojowy moim myśłem dążył do okupacyjnego środowiska żyjącego wspomnieniami i wyczekujące powrotu przedwojennych czasów. Mit konspiracji przetrwał u mnie i u moich kolegów do ostatnich dni poprzedzających moją ucieczkę. Pchnął on mnie z początku na drogę biernego oporu, a później spowodował wejście w kolizję z prawem Polski Ludowej. Ducha negacji podtrzymywały słuchane dość często audycje zagranicznych nuch radiostacji, a szczególnie audycje radiostacji „Wolnej Europy”, które od połowy 1952 r. były źródłem (Dalszy ciąg na str. 2)

Ze świata

NOWY JORK. — Ekspres Canas City — Floryda wykoleił się dnia 19 bm. w pobliżu miejscowości Marked Tree (Arkansas). Kilka wagonów stoczyło się z nasympu. Komunikacja telefoniczna między miejscem katastrofy a sąsiednimi miejscowościami uległa przerwaniu, ponieważ staczające się z nasympu wagony pociągu obaliły słupy linii łączności. Ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze ustalona.

NOWY JORK. — Agencja United Press donosi, że w stanie Nevada uległ katastrofie wojskowy samolot transportowy. Zginęło 7 osób.

PARYŻ. — Jak donosi Agencja France Presse z Meksyku, Diego Rivera, jeden z najwybitniejszych malarzy meksykańskich, uda się 24 bm. do Moskwy na zaproszenie Radzieckiej Akademii Sztuk Pięknych. Rivera po zostanie w Związku Radzieckim trzy tygodnie. Oświadczył on, że podczas pobytu w ZSRR zamierza się poddać leczeniu specjalistów radzieckich.

MOSKWA. — 19 sierpnia przybyła do Moskwy delegacja Rady Miejskiej angielskiego miasta Birmingham. Na czele delegacji stoi lord-major Birmingham A. Gibson. Na lotnisko w Wnukowie gości powitali przedstawiciele Moskiewskiej Rady Miejskiej.

Konferencja genewska stworzyła podstawy dalszego rozszerzenia współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej

(Dokończenie ze str. 1)

wszystkich narodów i uczonych, międzynarodowa współpraca naukowa będzie się pogłębiała. Ze swej strony mogą zapewnić, że rząd Polski i polscy pracownicy nauki uczynią wszystko, co w ich mocy, by dopomóc w realizacji tego szczytnego zadania.

Następnie prof. Szulkin wyraził zdanie, że dalsze wysiłki powinny iść w kierunku: 1) stworzenia optymalnych warunków wymiany informacji naukowej i doświadczeń, 2) zorganizowania wzajemnych wizyt uczonych różnych krajów i umożliwienia miłym specjalistom odbywania praktyki w przodujących ośrodkach naukowych, 3) usunięcia trudności czynionych jeszcze tu i ówdzie przy zakupach aparatury pomiarowej niezbędnej w pracy naukowej, 4) przygotowania dalszych międzynarodowych spotkań i konferencji w celu rozpatrzenia bardziej wąskich zagadnień, jak np. stosowania izotopów promieniotwórczych w medycynie lub rolnictwie.

Delegat jugosłowiański prof. SAWICZ odczytał depeszę od prezydenta Tito z pozdrowieniami dla konferencji. Następnie bawarski francuski PIERRE AUGER wygłosił z ramienia UNESCO referat o szkoleniu personelu naukowego w dziedzinie pokojowego stosowania energii jądrowej.

DEPEZA
OD N. A. BULGANINA

Przewodniczący konferencji dr Bhabha zakomunikował, że se-

retarz generalny ONZ Hammarskjöld przedstawi sprawozdanie, podsumowujące wyniki konferencji. Dr Bhabha dodał, że na ręce prezydium konferencji wpłynęła depesza od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. BULGANINA. W depeszy N. A. Bulganin wyraża pogląd, iż konferencje naukowe w sprawie pokojowego stosowania energii atomowej powinny być co pewien czas systematycznie zwoływane. Podobny pogląd w imie-

niu prezydenta EISENHOWERA przekazał admirał STRAUSS. Przewodniczący konferencji za komunikował także, iż wpłynęła depesza z pozdrowieniami od przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii WYŁKO CZERWENKO-WA.

Przewodniczący dr Bhabha ogłosił międzynarodową konferencję naukowo-techniczną w sprawie stosowania energii atomowej do celów pokojowych za zamkniętą.

20 sierpnia wieczorem została zamknięta wystawa pn. „Atom w służbie pokoju”.

W Nantes polala się krew Na znak protestu tysiące robotników w całej Francji przerwało pracę

PARYŻ (PAP). — Na wezwanie lokalnych organizacji związkowych wszystkich kierowników odbył się w piątek po południu polezny wiec robotników Nantes z udziałem przeszło 30 tysięcy osób. Przedstawiciele organizacji związkowych w swych przemówieniach jednomyślnie domagali się wycofania z miasta rezerwy policji i „republikanów” oddziałów bezpieczeństwa, uruchomienia zamkniętych przez przedsiębiorców fabryk i stocznii, zwolnienia aresztowanych w czwartek robotników i spełnienia przez przedsiębiorców ich obowiązków w sprawie podwyżki płac. Po wiece robotnicy udali się na jeden z placów, przy którym znajduje się gmach sądu, aby

domagać się zwolnienia aresztowanych towarzyszy. Oddziały bezpieczeństwa i policji zaatakowały manifestantów, otwierając ogień i obrzucając ich granatami z gazem łzawiącym. Jedna osoba została zabita i około 30 rannych.

Przebieg samowoli policji i oddziałów bezpieczeństwa zaprezentowały: biuro CGT, kierownictwo socjalistycznej federacji związków zawodowych „Force Ouvriere”, Powszechna Federacja Robotników Przemysłu Metalurgicznego, Krajowa Federacja Robotników budowlanych i Przemysłu Drzewnego i wiele innych organizacji związkowych. Na znak solidarności z robotnikami w Nantes, tysiące robotników w innych miastach — Saint-Nazaire, Brest, Lorient i in. — przerwało pracę.

Komentując wydarzenia w Nantes dziennik „Humanite” podkreśla, że tragiczne zajście zakończono rozlewem krwi została spowodowana przez „republikanów” oddziały bezpieczeństwa.

Sprawa stosunków albańsko-greckich

TIRANA (PAP). — Rząd Grecji odpowiedział odmownie na albańską propozycję normalizacji stosunków między obu krajami. W związku z tym, minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii Behar Stylla wysłał do sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarskjölda depeszę, w której prosi go o przekazanie rządowi greckiemu ubolewania rządu Ludowej Republiki Albanii z powodu tego, iż „rząd Grecji nie jest skłonny do nawiazania w chwili obecnej stosunków dyplomatycznych i do broszasiedzkich między naszymi krajami, których narody pragną współżyć ze sobą w pokoju i przyjaźni”.

„Rząd Ludowej Republiki Albanii stwierdza z ubolewaniem, że przedłużająca się niestabilna sytuacja w stosunkach między obu krajami utrudnia wzajemne zrozumienie i uregulowanie spraw leżących we wspólnym interesie obu krajów”.

Depesza podkreśla, że nawiazanie normalnych stosunków dy-

Nowe rozruchy w Argentynie

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Buenos Aires, w dniu 17 bm. i w nocy z 17 na 18 doszło w stolicy Argentyny do nowych rozruchów. Sprawcami ich są studenci rekrutujący się z kół katolickich.

Demonstranci starli się z młodzieżą peronowską i policją, która wspólnie ze strażą ogniową rozprędziła demonstrację.

Do podobnych zajęć doszło również w miejscowościach Eva Peron i Santa Fe.

Minister spraw wewnętrznych Argentyny Oscar Albreu oświadczył na konferencji prasowej, że przeciwnicy Perona usiłują przez swe wystąpienia „wytworzyć w kraju atmosferę niepokoju”.

Wykonanie wyroku śmierci na agencie wywiadu amerykańskiego

WARSZAWA (PAP). — W marcu br. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, toczył się proces przeciwko grupie agentów wywiadu amerykańskiego go ośrodka szpiegowskiego w Oberrusel. Jak donosiliśmy wówczas, główny oskarżony Jerzy Lewszcki skazany został na karę śmierci.

Rada Państwa z prawa łaski nie skorzystała, wyrok został wykonany.

Zgon Karola Łabędzkiego

Umarł aktor i inspicjent Teatru Jaracza — Karol Łabędzki. Wprawdzie nazwisko jego nie mówi wiele teatromanowi nowego pokolenia, ale wśród starszych aktorów i pracowników łódzkich teatrów miało ono swój mocny dźwięk.

Kiedy po raz pierwszy i ostatni po wojnie spotkałem w Krakowie — parę miesięcy przed jego śmiercią — Juliusza Osterwę, znakomity aktor zaczął mnie wypytywać:

Co słychać w teatrach łódzkich? A jak tam żyje nasz stary „Łabędzki”?

Przytaczam tę rozmowę jako bardzo charakterystyczną. Świadczy ona, jak wielką popularnością cieszył się wśród aktorów Karol Łabędzki.

Urodził się Łabędzki w r. 1887. Przez parę lat tułał się po różnych teatrach, aż wreszcie się na stałe w Łodzi. Tu też pracując w teatrze pod kierunkiem Zelwerowicza, Stanisławskiego, Rychłowskiego, Górczyńskiego, Wroczyńskiego. Po wojnie angażuje go Teatr Wojska Polskiego (obecnie Teatr Jaracza).

Pogrzyb Karola Łabędzkiego odbył się dziś w niedzielę o godz. 17 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Z kraju

„WARSZAWY” I „STARY” DLA FINLANDII

W porcie szczecińskim 20 bm. załadowano drugą z kolei partię polskich samochodów do Finlandii. Tym razem niewielki statek fiński „Aino Nurminen” załadował 25 „Warszaw” i 15 samochodów ciężarowych „Star”.

104 TYS. ZŁ ZA KMINEK

104 tys. zł dochodu uzyskali członkowie spółdzielni produkcyjnej z Przelewiec, pow. Przysze, ze sprzedaży kminu. Ich 6-hektarowa plantacja tej rośliny, starannie pielęgnowana, dała w br. 26 q ziarna. Spółdzielcy z Przelewiec postanowili w tym roku rozszerzyć uprawę kminu, tym bardziej, że nie wymaga ona więcej zabiegów niż inne rośliny.

KROWIE CZWORACZKI

W obozie spółdzielcy Józefa Pałaka ze wsi Ujazd w pow. Miłicz zdarzył się ostatnio rzadki wypadek. — Krowa urodziła czworaczki: trzy byczki i cieliczkę. Krowie czworaczki, którym zajęli się pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, chowają się dobrze.

Komunikat DOKP Warszawa

W związku z pracami przy sieci trakcyjnej na stacji Skiermiewie, w niedzielę 21 bm. pomiędzy stacjami Radziwiłłów Mazowiecki — Skierniewice zostanie od godz. 8.45 do godz. 15.20 ograniczony ruch elektrycznych pociągów podmiejskich.

Pociągi odchodzące z Warszawy — Śródmieście o godz. 9.30 i 13.20 zamiast do Skiermiewie, kursować będą tylko do Radziwiłłowa Maz. Pociągi powrotne do Warszawy, zamiast ze Skierniewie o 12.37 i 15.17 ojadą z Radziwiłłowa Mazowieckiego o godz. 12.48 i 15.28.

Miraże i rzeczywistość emigracyjna Oświadczenie byłego speakera „Wolnej Europy”

(Dokończenie ze str. 1)

dłem informacji i wyobrażeń o tzw. Zachodzie. Ciągłe zachycanie się Zachodem, poziomem techniki i znikomym dobrobytem wywołało w końcu we mnie przekonanie, że wystarczy przedostać się za granicę, aby mieć wszystko czego człowiek zapragnie.

Zylem wraz z kolegami w atmosferze baśni i legend. Gdy w dodatku ktoś tam z mojego otoczenia ukarano za wrogą działalność, ze strachu przed własną odpowiedzialnością zdecydowałem się na ucieczkę.

Już w czasie pobytu w Berlinie zaczęły się rozwijać iluzje i rodzić wątpliwości. Trafiliem poprzez Niemców do Ameryki przy Manneufelstr. 31. Amerykanie sprzedali mnie Anglikom, Anglię Francuzom, a wszyscy łącznie za kilka marek i niedzne utrzymanie kupowali ode mnie wszystko, co miałem pochodzące z krajowego. Od drobnych rzeczy osobistych do informacji wywiadowczych ze znanych mi dziedzin życia w Polsce. Czym zajmowali się przesłuchujący mnie panowie — dowiedziałem się później, kiedy proponowano mi powrót do kraju w charakterze amerykańskiego szpiega i kiedy opowiedzieli mi swoje koleje losu przebywający dłużej ode mnie w Berlinie Polacy. Kiedy wypomowano ode mnie wszystko, co mogło się przydać ośrodkom wywiadowczym i kiedy przekonano się, że na powrót do kraju w charakterze amerykańskiego szpiega nie zgodzę się, przekazano mnie przedstawicielowi monachijskiej „Wolnej Europy” Ponikiewskiemu. Ten na użytek radia i dla prowadzonego indywidualnie handlu z ośrodkami wywiadowczymi wysłał ode mnie dalsze informacje. Odtąd też rozpoczęła się moja znajomość z „Wolną Europą”.

Nagrano ze mną kilka audycji i pozostawiono mnie własnemu losowi. O otrzymaniu pracy w gospodarce niemieckiej nie ma mowy. O dalszej emigracji bez możnej opieki pana Kirschauma z amerykańskiego ośrodka wywiadowczego na Manneufelstr. 31 też nie było mowy. Pozostała tylko jedna droga — służ-

ba za kilka marek i łyżkę stawy w amerykańskich kompaniach wartowniczych.

Ludziłem się, że w Niemczech zachodnich sytuacja moja ułoży się lepiej. Przewieziony wojskowym samolotem do Frankfurtu n. Menem znalazłem się w zelimskich koszarach. W ogrodzonych drutem barakach odkryłem nowy świat, nierzeczywisty świat ludzi żyjących przeszłością. Przedwojenni „majorowie i pułkownicy dyplomowani”, „rotmistrzowie”, „hrabiowie”, „starostowie” i inni „dygnitarze” wyżywali się w roli sierżantów i poruczników amerykańskich kompanii wartowniczych, musztrując i okradając wartownicze masy.

O jakimkolwiek awansie nie ma mowy. „Panowie oficerowie” nie dopuszczają do swojej kasty nikogo. Wyjątek czynią tylko wtedy, kiedy amerykański kapral CIC rozkazuje przyjąć wysłużonego już i wyrzuconego na bruk amerykańskiego szpiega. Warunki i stosunki panujące w kompaniach — trudne do uwierzenia. Spi i żyje po 30-40 ludzi w jednej barakowej sali. Wielogodzinne warty, musztry, przeglądy i parady „wojskowe”, budzenie w nocy — to wszystko przynęta tych ludzi prowadzących ten tryb życia od lat. Wszystko to prowadzi do demoralizacji, pijactwa nalogowego i chorób wśród wartowników.

Z tej sytuacji wyrwało mnie utrzymywanie kontaktu i współpraca z „Wolną Europą”, gdzie dość często występowałem przed mikrofonem jako „Wacław Karwicki”. W tych okolicznościach poznawałem pracę i stosunki panujące w tej rozgłośni. Właściwy obraz „Wolnej Europy” uzyskałem dopiero wtedy, kiedy pan hrabia Czarkowski-Golejewski wprowadził mnie do kartotek działu „evaluation” — centrali wolno-europejskiej akcji szpiegowsko-dywersyjnej.

Mimo, że po wypomowaniu ze mnie aktualnych wiadomości o kraju przestałem być dla „Wolnej Europy” atrakcją — „szczęście” dopisywało mi nadal.

W wyniku konkursu zostałem jesienią ubiegłego roku przyjęty do pracy w „Głosie Ameryki” w Monachium w charakterze speakera i współredaktora audycji „Razem młodzi przyjaciele”.

Wybitni uczeni-atomowcy o konferencji genewskiej

Międzynarodowa konferencja genewska — to początek nowego etapu w pracach nad wykorzystaniem energii atomowej dla dobra ludzkości, w rozwoju współpracy między uczonymi różnych krajów, to doniosły sukces sprawy pokoju na całym świecie. Tak oceniają to wielkie spotkanie przedstawicieli nauki z całego świata uczeni, politycy i prasa.

Oto wypowiedzi kilku wybitnych uczonych z różnych krajów, udzielone przedstawicielowi dziennika „Pravda”:

Ernst Lawrence
(USA)

„Chciałbym wyrazić radość z tego, że obecnie uczeni wszystkich krajów połączyli swe wysiłki w pracy dla dobra ludzkości. Przyczyni się to w poważnym stopniu do dalszego postępu w nauce i technice.

Jestem zachwycony znakomitymi osiągnięciami uzyskanymi w Rosji w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Bardzo po doł mi się referat Wekslera. Wywarło na mnie wielkie wrażenie jego oświadczenie, że w Rosji buduje się największy na świecie akcelerator naładowanych cząstek (synchrotron). Jest to nowy wkład do sprawy dalszego rozwoju fizyki atomowej.

Z radością spotkałem się tu z moim starym przyjacielem, prof. Skobelcynem — jednym z pionierów nauki o promieniach kosmicznych. Podobnie jak moi koledzy, mam nadzieję, że od tej chwili rozpoczną się szeroka międzynarodowa współpraca wszystkich uczonych.

Nigdy nie byłem w Rosji i chciałbym bardzo odwiedzić ten wielki kraj. Otrzymałem już poprzednio zaproszenie od prezesa Akademii Nauk ZSRR Niesmiejnawowa, lecz, niestety, nie mogłem wtedy z niego skorzystać. Obecnie ponownie

otrzymałem zaproszenie od Skobelcyna i Wekslera”.

John Cockcroft

Wiceprzewodniczący konferencji genewskiej (Wielka Brytania)

„Zarówno z naukowego, jak i z technicznego punktu widzenia, obrady konferencji genewskiej dają bardzo pomyślne wyniki, ponieważ otrzymaliśmy wielką ilość nowych informacji, które są niezmierznie ważne dla dalszego rozwoju prac nad wykorzystaniem energii atomowej we wszystkich krajach.

Konferencja przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze, dała ona możliwość nawiązania osobistych kontaktów między uczonymi.

U nas, w Anglii, z uznaniem oceniamy wysiłki Rosjan w dziedzinie prac naukowo-technicznych nad wykorzystaniem energii atomowej. Wielkie zainteresowanie wzbudził fakt, że wasi uczeni przedstawili w Genewie inne poglądy na temat rozwoju energetyki atomowej od tych, które panują w Anglii i USA”.

Francois Perrin

Wysoki komisarz Francji do spraw energii atomowej, wiceprzewodniczący konferencji genewskiej

„Konferencja genewska — to wielki sukces. Jej zwołanie zbliżyło się z ogólną poprawą sytuacji. Obecnie poznaliśmy liczne tajemnice naukowe w dziedzinie energii atomowej. Na tym polega głównie znaczenie konferencji.

Konferencja genewska — to ważny fakt dla sprawy dalszego zmniejszenia napięcia międzynarodowego oraz dla dalszego rozwoju prac nad wykorzystaniem energii atomowej w celach pokojowych.

My, Francuzi, zawsze wypowiadaliśmy się za takimi metodami. Pragniemy we Francji wykorzystywać energię atomową w celach pokojowych. Nasza pierwsza elektrownia atomowa zaczęła pracę w końcu 1957 roku, zaś w połowie roku 1958 będziemy także mieli elektrownię atomową z dwoma reaktorami.

Na zakończenie chciałbym wyrazić radość ze spotkania się w Genewie z radzieckimi kolegami. Mam nadzieję, że będą się spotykać z nimi jak najczęściej również w przyszłości, i pragnęlbym, aby odwiedzili Francję”.

Josef Matlauch

(Niemiecka Republika Federalna)

„Sądzę, że konferencja ta jest wielkim wydarzeniem, które powinno powtarzać się co trzy lata.

Jesteśmy zachwyceni tym, że w krajach Zachodu i Wschodu osiągnięto tak poważne rezultaty w pokojowym wykorzystaniu energii atomowej. Dotychczas mało wiedzieliśmy o tym, co robi się w tej dziedzinie w Anglii, USA, Francji i ZSRR”.

Francesco Giordani

Prezes Włoskiego Krajowego Komitetu do Spraw Badań nad Energią Atomową

„Konferencja genewska po raz pierwszy umożliwiła wszystkim uczonym świata spotkanie oraz wymianę poglądów i informacji w dziedzinie, która do niedawna otoczona była tajemnicą. Świeży początek! Konieczne jest, byśmy wspólnymi wysiłkami wykorzystali to dla dobra ludzkości.

Z radością zwiędziłem radziecką salę Międzynarodowej Wystawy Naukowo-Technicznej z dziedziny pokojowego wykorzystania energii atomowej. Silne i dodatnie wrażenie wywarł na mnie dorobek Rosjan w zakresie teorii jądra atomu”.

radio

NIEDZIELA, 21 SIERPNIA

8.15 (L) Muzyczny Punkt Usługowy. 8.30 Dawna polska muzyka instrumentalna. 9.00 Rabany cukier. 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszk. „Jak to nieszczęśliwie Piotrusiowi poradził”. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Bohaterowie polskiego proletariatu, pog. 11.15 Słuchamy muzyki ludowej. 11.30 Śpiewacy polscy. 12.04 Poranek symf. 13.00 Jak Polska długa i szeroka. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 VII raport Amadeusza Przepiórki. 15.00 Calokształt twórczości Chopina. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Koncert rozr. w wyk. ork. 17.05 Aud. aktualna. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 Na fali humoru i satyry. 18.15 Muzyka tan. 19.15 Wesoły kramik. 19.30 (L) Koncert rozr. ork. LRPR. 20.00 Melodie taneczne gra zespół p.d. Jerzego Haralda. 20.30 Dyliżans czasu. 21.00 (L) Pół godziny sportu. 21.52 (L) Muzyka lekka. 22.00 Muzyka tan. 22.40 Muzyka niemiecka. 23.00 Muzyka taneczna.

ZBIGNIEW BRYDAK

W 1957 roku sztuczny satelita opuści ziemię

21 MAJA br. w Związku Radzieckim opublikowano oficjalną wiadomość o utworzeniu specjalnego komitetu naukowo-badawczego, którego celem jest skonstruowanie sztucznego satelity ziemskiego oraz wyrzucenie go w podróż dookoła naszej planety. W skład komitetu weszli najznakomitsi uczeni radzieccy, a m. in. akademik Leonid Siedow — jako przewodniczący komitetu, akademik Piotr Kapica — znany specjalista od zagadnień promieni kosmicznych oraz znakomity astronom Wiktor Ambareumian.

Jak wiadomo, uczeni radzieccy od dawna już pracują nad zagadnieniem budowy sztucznego satelity, zaopatrzonego w specjalne aparaty nadawcze oraz rozważają problem latających obserwatoriów naukowo-badawczych.

Z kolei, 30 lipca br. w Stanach Zjednoczonych podano do wiadomości następujące oświadczenie rządowe: „Prezydent USA zaaprobował dziś projekt zbudowania i wyrzucenia w przestrzeń kosmiczną małych satelitów ziemskich, które krążyć będą wokół Ziemi. Realizacja tego projektu będzie wkładem Stanów Zjednoczonych w dzieło badań naukowych uczonych całego świata, które odbędzie się w międzynarodowym Roku Geofizycznym, między lipcem 1957, a grudniem 1958 r.”

Do skonstruowania i wyrzucenia sztucznego satelity przystępują się również uczeni angielscy.

Ten szeroko zakrojony projekt zdaje się już wchodzić w stadium realizacji. Dziś chodzi jednak o zamierzenie stosunkowo skromne ze względu na małe rozmiary satelity — ok. 50 cm średnicy — oraz niewielką wysokość, na której będzie się on obracał wokół Ziemi (około 300 km). Niemniej, wykonanie tego projektu zapoczątkuje ważny etap w rozwoju myśli naukowej naszych czasów.

MIĘDZYNARODOWY ROK GEOFIZYCZNY

W pracach Międzynarodowego Roku Geofizycznego wezmą udział 33 państwa, a wśród nich Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. W okresie trwania roku, tj. od lipca 1957 do grudnia 1958, uczeni krajów biorących w nim udział przeprowadzą wielką ilość obserwacji geofizycznych na całej powierzchni kuli ziemskiej. To ogromne przedsięwzięcie w skali światowej ma na celu wzbogacenie i pogłębienie wiadomości z zakresu zjawisk zachodzących w atmosferze, wiadomości o skorupie ziemskiej oraz uzupełnienie i rozszerzenie wiadomości o prawach rządzących ruchami Ziemi. Wymaga to nie tylko wielkich nakładów pieniężnych, lecz również ścisłej współpracy uczonych wszystkich krajów świata.

Międzynarodowy Rok Geofizyczny trwać będzie 14 miesięcy. Zachodzi pytanie: dlaczego 14 miesięcy, a nie 12. Otóż ruch osi ziemskiej nie jest jeszcze dokładnie wyznaczony. Oba „końce” osi ziemskiej, przebiegające sklepienia polarne na południu i północy, zakreślają w pobliżu biegunów geograficznych

krzywe o średnicy ok. 10 metrów. Krzywe te zakreślają oba „końce” osi ziemskiej w przeciągu 14 miesięcy. Ten 14-miesięczny okres małych wahań osi ziemskiej już dawno zaobserwowali astronomowie, jednak nie zbadano jeszcze dokładnie całości tego procesu. Odpowiedź więc na to ciekawe pytanie dadzą obserwacje ruchu osi ziemskiej, dokonywane w przeciągu całego Roku Geofizycznego w wielu punktach półkuli — północnej i południowej. Na przykład Francuzi będą robili takie obserwacje ze stacji astronomicznej umieszczonej na Madagaskarze.

Wspomniane badania astronomiczne będą, rzecz jasna, zaledwie drobną częścią ogólnego planu badań naukowych w Międzynarodowym Roku Geofizycznym. Podczas trwania Roku poczyni się m. in. wiele badań atmosfery ziemskiej, szybkości wiatrów, ciśnienia, prądów atmosferycznych, sondowania atmosfery w wysokich rejonach, będących siedliskiem wielu niezwykle interesujących i ważnych zjawisk geofizycznych. Do badań użyje się fal radiowych oraz rakiet. W toku tych prac nastąpi również wyrzucenie sztucznego satelity w podróż dookoła Ziemi.

SZTUCZNY SATELITA

Wyrzucenie sztucznych satelitów odbędzie się pod nadzorem specjalnego komitetu Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Oto co na ten temat mówi sekretarz wspomnianego komitetu, znany fizyk, prof. Nicolet:

„Myśl o sztucznych satelitach studiowana jest już od dawna. Badania i doświadczenia z lat ostatnich wskazują, że przy pomocy wspólnego wysiłku uczonych wszystkich krajów świata myśl tę można całkowicie zrealizować. Komitet specjalny MRG zdecydował więc, iż poczynając od 1957 roku przystąpi się do wyrzucania sztucznych satelitów w podróż dookoła Ziemi. Średnica sztucznych satelitów wynosić będzie około 50 cm; będą one zaopatrzone w elektroniczne przyrządy nadawcze o wadze ogólnej ok. 50 kg.

W podróż planetarną wyrzuci się je za pomocą kolejnych eksplozji trójczłonowych rakiet. Pierwsza rakietka typu V 2 „wyholuje” satelitę do wysokości ok. 20 km, druga rakietka wypchnie go na wysokość ok. 300 km, gdzie trzecia z kolei rakietka skieruje go już na tor lotu. Tam będzie on odbywał swój lot, nie podlegając tarci powietrza. Sztuczny satelita, o kształcie cylindrycznym, będzie obiegał Ziemię w przeciągu 90 minut. Tor jego lotu będzie przebiegał przez terytoria wielu państw, dlatego jest tu niezbędna współpraca uczonych

wszystkich krajów dla poczynienia koniecznych obserwacji. Satelita będzie krążył wokół Ziemi w przeciągu siedemdziesięciu dni, po czym ulegnie rozpadowi i spadnie na ziemię w postaci pyłu”.

PROBLEM WYRZUCENIA W PRZESTRZEN

Aby sztuczny satelita mógł opuścić Ziemię, musi się od niej oderwać z ogromną szybkością. I tak, lecąc z szybkością 700 m na sek., może on osiągnąć wysokość 25 km, aby osiągnąć wysokość 100 kilometrów — musi lecieć z szybkością 1400 m na sek. Jeżeli będzie miał szybkość 2800 m na sek., — wzniesie się na wysokość 400 km, przy szybkości 10 000 m na sekundę osiągnie wysokość 25 000 km, a przy szybkości 11 200 m na sekundę może się już oddalić w nieskończoność. We wszystkich wypadkach, kiedy szybkość wynosi poniżej 11 200 m na sekundę pocisk musi spaść na ziemię. Podczas licznych eksperymentów dokonywanych na przestrzeni ostatnich lat osiągnięto coraz większe wysokości. Na przykład rakietka typu V 2 osiągnęła wysokość około 100 km; większe wysokości osiągała tylko rakietka złożona z zespołu kilku rakiet, wylatujących jedna z drugiej.

Rakietka typu „WAC Corporal”, składająca się z dwóch rakiet, wznosi się na wysokość 400 km, przy czym pierwsza rakietka osiąga szybkość 1400 m na sek., a druga zwiększa tę szybkość do granic pozwalających na osiągnięcie 400 km wysokości. Aby jednak wyrzucić pocisk mógł się obracać wokół Ziemi na wysokości 400 km, przewyżczając tylko siłę przyciągania ziemskiego, musi się on poruszać z szybkością 7 700 metrów na sekundę. Aby szybkość tę

łatwiej osiągnąć, sztuczny satelita musi być wyrzucony w przestrzeń nie w kierunku promienia ziemskiego, lecz pod pewnym kątem. Do tego celu służyć będzie specjalnie skonstruowana wyrzutnia.

Wg projektu prof. Singera, sztuczny satelita o wadze ok. 50 kg będzie obiegał Ziemię w przeciągu półtorej godziny. Orbita jego lotu, przecinając bieguny, będzie leżeć w płaszczyźnie południkowej dzięki czemu będzie on w ciągu swego lotu długo oświetlany przez słońce. Sztuczny satelita — przyjmując, iż będzie on odbijał światło słoneczne — będzie widoczny z Ziemi jako gwiazda 6—7 wielkości, zmieniająca swe położenie z szybkością 15 minut łuku w ciągu sekundy. W sumie stworzy on pozory małej, szczególnie powolnej gwiazdy spadającej. Niestety, satelita będzie widoczny tylko przez dobre instrumenty astronomiczne.

Na wysokości 300 km powietrze jest ogromnie rozrzedzone, dlatego też szybkość satelity będzie malała bardzo powoli, niemniej jednak — będzie malała. Wskutek tego znacznie on przeczodzi do rejonów bliższych Ziemi, natrafiając na warstwę powietrza coraz bardziej zagęszczonego, w związku z czym szybkość jego zacznie szybko maleć. Wreszcie skończy on swój żywot i spadnie na ziemię. Ponieważ szybkość jego spadania będzie ogromna — kilka kilometrów na sekundę — w atmosferze, na skutek tarcia, zmieni się on w płonący bolid i prawdopodobnie spali się całkowicie jeszcze przed dotknięciem ziemi.

Sztuczny satelita będzie zaopatrzony w niezwykle czułe aparaty rejestrujące oraz w mały nadawczy aparat ra-

Panorama

ODDATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILLUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 21 sierpnia 1955 r.

Nr 31 (92)

diowy przystosowany do przesyłania automatycznie dokonywanych obserwacji naukowych. Pozwoli to nie tylko na odbieranie od niego „wiadomości”, lecz również na studiowanie jego ruchu wokół Ziemi.

CZEGO OCZEKUJĄ UCZENI

Pierwszych ważnych spostrzeżeń naukowych dotyczących zjawisk zachodzących w wysokich rejonach atmosfery dokonano przy pomocy rakiet. Mimo, że rakietki bardzo krótko pozostawały na wielkich wysokościach, zdołano poczynić wiele ciekawych obserwacji o ciśnieniach atmosferycznych, temperaturze atmosfery ziemskiej na wysokości blisko 100 km oraz składzie chemicznym powietrza. Doświadczenia te pozwoliły również na zanotowanie ciekawych zjawisk zachodzących w promieniach ultrafioletowych oraz na spostrzeżenia naukowe, dotyczące promieni X, wysyłanych przez słońce. Aparaty zainstalowane na sztucznych satelitach dostarczą z pewnością nowych, dokładniejszych danych z tych dziedzin obserwacji naukowych. Jest bardzo prawdopodobne, że stan naszej atmosfery zależy od zjawisk zachodzących w atmosferze na wielkich wysokościach. Ujmując problem naukowo, w skali bardzo szerokiej, prognozy pogody można dokonać tylko w warunkach doskonałej znajomości zjawisk zachodzących w atmosferze wysokich rejonów.

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI

Jeżeli kombinacja trzech rakiet pozwala na wyrzuce-

nie pocisku z szybkością 7,8 km na sekundę, to bez wątpienia można skonstruować zespół pięciu rakiet, które pozwolą na wyrzucenie pocisku z szybkością 11,2 km na sekundę, a więc na wyrzucenie pocisku w nieskończoność.

Waga pierwszej rakietki (z zespołu trzech), która wyrzuci ci 50 kg sztucznego satelity w drogę dookoła Ziemi, wynosi 16 ton. Aby wyrzucić w rejon układu słonecznego sztuczną planetę o tej samej wadze — 50 kg — trzeba aby pierwsza rakietka ważyła 500 ton. Wreszcie, żeby wyrzucić w przestrzeń układu słonecznego sztuczną planetę o wadze 1 tony, trzeba na to pierwszej rakietki o wadze około 10 000 ton.

Do przezwyciężenia siły przyciągania ziemskiego potrzeba więc nam potężniejszych źródeł energii, niż te, które dają nam paliwa płynne lub stałe, używane dotychczas w rakietach V 2, czy rakietach typu WAC Corporal. Jest rzeczą dziś jasną, że ogromną pomoc w rozwiązaniu tego problemu przyniesie zastosowanie energii atomowej. Ona to spowoduje, że marzenia o wysłaniu w przestrzeń kosmiczną rakiety międzyplanetarnej, kierowanej przez astronautów, są zupełnie realne.

Jest pewne, że wysłanie pierwszych satelitów ziemskich w Międzynarodowym Roku Geofizycznym zapoczątkuje erę astronautyki. I nie ulega kwestii, że w warunkach pokojowej, twórczej współpracy uczonych całego świata wysiłki te uwieńczy powodzenie.

IAN HUSZCZA

Pierwszy łódzki literat

NAJWIĘKSZY

Niech sobie plecie
Głupia hołota,
Że na tym świecie
Potrzebna cnota.

Trzy razy płałtnął
Mój ojciec stary,
Okpił onoliwych
I miał talary.

Do tych talarków
Pokażnę miarki,
Jam dwa zaledwie
Dodał podatki.

A że nasz przemysł
Rósł jak szalony —
Więc w cztery lata
Mam dwa miliony.

Syn ma przyjaciół
W arystokracji,
Zwą go baronem
Nawet w Abacji.

Ja zaś spełniając
Stanu powinność —
Dam co rok tysiąc
Na dobroczynność!...

W roku bieżącym szczególnie często powracamy do spraw dawnej Łodzi i jej rewolucyjnych dzieł, szukamy tych dzieł we wspomnieniach, w starych gazetach, w ulotkach i proklamacjach — wreszcie w literaturze. Dlatego koniecznie trzeba przypomnieć Artura Głuszyńskiego, słusznie nazywanego „pierwszym poetą łódzkim”, choć skądinąd miano to należy się Wiktorowi Dłużniewskiemu, który w r. 1857 w Warszawie wydał dwie gawędy: „Paweł Łódzka Kubowicz i Scholastyk i Szeve”, był poza tym autorem podręczników.

Głuszyński, aczkolwiek nie był rodowitym łodzianinem, w Łodzi przebywał w latach 1890—1901 jako miejscowy dziennikarz, działacz kulturalny, związany m. in. z towarzystwami muzycznymi z „Lutnią” na czele, a jednocześnie jako korespondent pism warszawskich.

W jego wielu wierszach lirycznych, a raczej gawędach i obrazkach pisanych rymowaną prozą, przede wszystkim zaś w utworach satyrycznych występują sprawy łódzkie, niedola łódzka, typy łódzkie.

Utwory poety świadczą o dużym zmyśle realistycznym, dużej zdolności obserwowania i dostrzegania, świadczą o pełnej współczucia dla wyzyskiwanych — wrzniętych.

Znalazły się w tych utworach i echa pierwszego buntu robotników łódzkich w roku 1892. Odczytujemy także w nich pogłosy wypadków z lat 1905—1907.

Duży rozgłos na terenie łódzkim przyniósł Głuszyńskiemu zwłaszcza tom „Humor i satyra”, wydany w roku 1912. Jeszcze zaś przedtem ukazywał się „Obrazki”, rymowane i jak na dzisiejsze odczucie, dość ciekawe opowieści z życia, nie pozbawione jednak związku z ówczesną współczesnością.

Miał Głuszyński za czasów swojego pobytu w naszym mieście zdobyć miano łódzkiego Berangera — był bowiem satyrykiem i humorystą o wyraznym

skłonnościach piosenkarskich, chętnie odpowiadał piosence na niektóre wydarzenia. Rzecz jasna, że nie należy zbyt poważnie tym tytułom dzisiaj posługiwać się. Jeśli bowiem chodzi o krąg poetycki, w klimacie którego rozwijała się twórczość naszego poety — to trzeba wymienić Marię Konopnicką, Włodzimierza Zagórskiego, Wiktora Gomulickiego.

W tej chwili Artur Głuszyński jest poetą raczej doskonałym nieznanym. Szerzej pisał o nim przed wojną łódzki polonista, Zygmunt Hajkowski. Ostatnio przypomniał go dwutygodnik „Kronika”.

Głuszyński — nawet przy bardzo krytycznej ocenie — zasługuje na przypomnienie książkowe, na wybór utworów ze szczególnym uwzględnieniem satyr.

Satyryk z niego niekiedy bywał doskonały, ma utwory godne zapamiętania na długo. Należy więc przypomnieć, iż w pewnym okresie swojego życia był on w Warszawie redaktorem „Kurieru Świątecznego”, pisma humorystyczno-satyrycznego, przedstawiającego w niektórych latach swojej długoletniej egzystencji bardzo wysoki poziom.

Jego książki są tak dalece rzadkością, że np. tomu „Humor i satyra” nie da się chyba znaleźć w żadnej z łódzkich bibliotek.

I tu nasuwa się myśl: niewątpliwie któraś z łódzkich bibliotek, a mamy na uwadze przede wszystkim Bibliotekę Miejską, powinna zdobyć odpowiednie fundusze i szczególnie zadbać o skompletowanie możliwie wszystkich druków: 1) związanych z Łodzią, 2) wydanych w Łodzi.

BALLADA

Pędzi człowiek przez ulicę
Tam, w powieśla stronę —
Ma w spojrzeniu błyskawicę,
Włosy najeżone.

Thum ciekawy goni, ściga
I kłatwami zionie...
Wtem zatrzymał się na brzegu
I załamał dionie.

Thum ciekawy goni, ściga:
— Stój, szaleńcze młody!
Jakaż rozpacz czy intryga
Wiedzie cię do wody?

Wokół rzucił wzrok grobowy,
Potem żył mu trysły:
— Wiatr mi czapkę zerwał z głowy
I poniósł — do Wisły...

Z festiwalowego albumu



Dziewczęta albańskie w strojach ludowych.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Czy wykładać geologię w szkołach?

(Artykuł dyskusyjny)

Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy o wykryciu złóż rudy żelaznej w woj. łódzkim i wspomnieliśmy przy tym o trudnościach kadrowych w dziedzinie badań geologicznych. Wskazaliśmy, że jednym ze źródeł tych trudności jest zaniesienie nauczania geologii jako oddzielnego przedmiotu w szkołach ogólnokształcących.

Poniżej zamieszczamy artykuł nadesłany nam przez fachowca — geologa, polemizujący z tą decyzją Ministerstwa Oświaty.

Niejedną z czytelników zapyta — być może — po co w szkołach ogólnokształcących ma być geologia. Przed wojną niewielu ludzi zajmowało się nauką, nie była ona popularyzowana w szerokich warstwach społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodzieży. Rząd wołał sprowadzać z zagranicy geologów jako ekspertów. Zawodowo czynili geolodzy, których zresztą było niewielu, pracowali często dla kapitału obcego, który opanował wiele dziedzin życia gospodarczego w Polsce międzywojennej.

W wyniku II wojny światowej Polska stanęła wobec historycznych zadań odbudowy i przebudowy swej ekonomiki na zasadach socjalistycznych. Do tego celu trzeba było rozwinąć przemysł, zwłaszcza ciężki, który musiał mieć zapewnioną bazę surowcową. Surowce potrzebne dla rozwoju przemysłu jak ruda żelaza i innych metali, węgla, siarki, soli, surowce ceramiczne itp. znajdują się — jak wiadomo — w skorupie ziemskiej.

Rozmieszczenie, głębokość zagłębiania i objętość złóż surowcowych są wynikiem ułożenia warstw skalnych, czyli zależą od budowy geologicznej danego rejonu, państwa, czy kontynentu. Takimi właśnie zagadnieniami zajmuje się geologia — nauka o budowie skorupy ziemskiej, o siłach na nią działających i o procesach zachodzących w jej wnętrzu i na powierzchni.

Geologia obejmuje dziś szereg dyscyplin naukowych, jak petrologia, fizyka litosfery, mineralogia, hydrogeologia, paleontologia. Do pomocniczych nauk geologii należą: geochemia, geofizyka, geografia fizyczna.

Jak widać z tego krótkiego wyliczenia, przedmiot badań geologii jest niesłychanie rozległy i bogaty. Dla uczącej się w szkołach podstawowych młodzieży geologia zajmująca się badaniem fizycznego środowiska naszej planety, będącego materialnym podłożem ewolucji świata organicznego, ma wielkie znaczenie teoretyczno-wychowawcze. Wyniki badań geologicznych pozwalają ugruntować naukowy pogląd na procesy materii nieożywionej i ewolucję istot żywych — roślin, zwierząt i człowieka. Filozoficzne znaczenie geologii jako naukowego instrumentu, potwierdza jąca tezy materializmu dialektycznego — oto pierwszy argument przemawiający bezwzględnie za wykładaniem tej nauki w szkołach ogólnokształcących.

Drugi argument — to szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania praktyczne, jakie stoją przed geologią w dobie budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Partia i rząd w oparciu o dyrektywy Planu 6-letniego zapewniły środki dla realizacji geologicznych prac poszukiwawczych, prac geologiczno-inżynierskich i hydrogeologicznych w celu rozszerzenia bazy surowcowej dla rozwoju przemysłu, dla budownictwa miast i osiedli. Utworzony został Centralny Urząd Geologii, kierujący na skalę ogólnopolską wszelkimi badaniami i pracami z zakresu geologii oraz zorganizowane zostały resortowe służby geologiczne o charakterze przedsiębiorstw usługowych i poszukiwawczych, jak np. Geoprojekt, Hydrogeoprojekt, Zarząd Geologiczny, Zjednoczenie Robót Wiertniczych i Fundamentowych. Utworzono dwa technika geologiczne w Warszawie i Kielcach oraz powołano szereg katedr geologii na wyższych uczelniach w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku. Tworzą wysiłki geologów doprowadziły m. in. do sukcesu w postaci uruchomienia kopalni rud żelaznych w okolicy Łęczycy, o czym „Express” niedawno pisał.

W budownictwie walczą o obniżkę kosztów własnych nie tylko projektanci, murarze itd., lecz również geolodzy, którzy opracowując dokumentację geologiczną — inżynierską gruntów przeznaczonych pod zabudowę, umożliwiają zespołowi projektantów właściwe obliczenie nośności fundamentów dla planowanego obiektu.

Szybkie tempo uprzemysłowienia kraju, rozbudowa miast i osiedli oraz mechanizacja i intensyfikacja rolnictwa wymagają większego niż dotychczas zużycia wody, zarówno przemysłowej jak i do picia. Tymi zagadnieniami zajmuje się hydrobiologia —

nauka działająca na pograniczu geologii, nauk technicznych i biologii, która bada wody podziemne, ich chemizm oraz dynamikę fizyczną w powiązaniu z budową skorupy ziemskiej, ściśle biorąc z tektoniką i stratygrafią regionalną. Hydrogeolodzy są dzisiaj w Polsce niezwykle cennymi i poszukiwanymi fachowcami z uwagi na małą ich ilość oraz na to, że ich prawi-

łowa, oparta na naukowych podstawach działalność, a nie różdkarstwo, umożliwia gospodarce narodowej właściwe wydatkowanie środków finansowych przy poszukiwaniach wody.

Przedmiotem badań hydrogeologii są również źródła mineralne o znaczeniu leczniczym. Wyniki tych badań decydują o właściwej lokalizacji ośrodków uzdrowiskowych.

Z tego krótkiego i pobieżnego przeglądu zadań geologii wynika prosty wniosek, że Polska Ludowa czeka na kadry dobrze wykształconych geologów, mogących podjąć trudne i odpowiedzialne zadania w przyszłym planie 5-letnim. Wydaje się, że młodzież nasza winna już w szkole średniej zapoznać się z geologią, zainteresować się nią i obracać tę naukę na wyższych uczelniach jako swój zawód, by

moć zużytkować swoje wiadomości i zdolności w poszukiwaniach nowych złóż węgla, siarki, fosforu, glin ogniotrwałych, ilów, torfów i wielu, wielu innych surowców stanowiących podstawę dla rozwoju naszej gospodarki, a nie dla obcego kapitału, jak to było przed wojną.

Wydaje się, że Łódź licząca 700 tys. mieszkańców i będąca ośrodkiem województwa, na terenie którego dokonano kilku ciekawych i poważnych odkryć geologicznych, powinna na swej politechnice czy WSI mieć dobrze zorganizowany i wyposażony zakład geologii złożowej, względnie inżynierskiej oraz hydrogeologii. Wymaga tego specyfika naszego terenu oraz ekonomika całego współczesnego życia gospodarczego w Polsce.

mgr PAWEŁ SCHIELE

Wojciech Darasz

-bojownik o demokratyczną Polskę

Poza wielkimi postaciami przywódców naszej walki narodowo-wyzwoleńczej trzeba dostrzegać również i szeregowych, ofiarnych bojowników, którzy życie swoje poświęcili sprawie ojczyzny.

W miarę postępu badań historycznych otrzymujemy coraz bogatszy, bardziej szczegółowy obraz naszej przeszłości.

Docent Anna Rynkowska, zasłużony badacz początków kapitalistycznej Łodzi, kustosz Archiwum Wojewódzkiego w Łodzi wydobyla z zapomnienia jeszcze jedną postać, pokazała nam Wojciecha Darasza.

Docent Rynkowska zamieściła w IV tomie publikacji „W stulecie Wiosny Ludów” obszerną, źródłową biografię Darasza, a ponadto wydała jego pamiętnik, pisany bezpośrednio po upadku powstania listopadowego.

Wojciech Darasz jest przedstawicielem chłopstwa — inteligenta z czasów Królestwa Kongresowego (1815-1830).

Syn odźwiernego w pałacu Potockich w Warszawie zdobył dzięki kaprysowi ojca pana ukończyć szkołę i zapisać się na uniwersytet w 1824 r. Wówczas na 600 studentów Uniwersytetu Warszawskiego zaledwie pięciu było chłopów — w ich liczbie Darasz.

W chwili wybuchu powstania listopadowego wstępuje on do wojska jako ochotnik. Zdobywa krzyż wojskowy, Virtuti Militari i szlify podporucznika. Razem z armią dzieli gorzkie upadku sprawy narodowej i przekracza granice. Staje się uczestnikiem Wielkiej Emigracji.

„Rozumieliśmy — pisze w pamiętniku — że misja nasza jest przewodniczyć ludom w ich walce przeciw ujarzmieniu. I byliśmy gotowi przeleć krew naszą za każdą sprawę wolności w jakimkolwiek zakątku Europy...”

Wysiedlony z Francji w 1849 roku z powodu swoich przekonań i prac politycznych przenosi się do Anglii, gdzie w dalszym ciągu, stale walcząc z trudnościami finansowymi, wydaje „Demokratę”. Lecz gruźlica powoli, ale ciagle zżera przemęczonego organizm.

22 sierpnia 1852 roku około 2.000 osób. Polaków, Rosjan, Anglików i Francuzów wzięło udział w pogrzebie Wojciecha Darasza. Emigranci wygnani przez reakcyjne rządy ze swoich krajów złożyli hołd swemu dzielnemu współtowarzyszowi.

Skronna postać czołowego publicysty TDP jest nam bliska i droga.

Wł. Bortnowski



Zakochany dzielnik



rys. Jean Effel

— My mu pokazemy, co znaczy zamykać wejście!

Obserwujemy światło zodiakalne

Przestrzeń międzyplanetarna nie jest pusta, lecz wypełniona bardzo subtelnym płynem, który oświetlony przez Słońce daje się zaobserwować w postaci słabej poświaty, przypominającej swą jasnością Drogę Mleczną. Owa poświata, z racji swego położenia na tle gwiazd zbliżonych do Ziemi, nosi nazwę światła zodiakalnego.

Zodiak, czyli Zwierzyńce Niebieskie obejmuje te gwiazdy zbliżone do Słońca, które przechodzą płaszczyzną wyznaczoną układem Ziemia — Słońce, zwana płaszczyzną ekliptyki.

Płaszczyzna ekliptyki skupia znaczną ilość pyłu międzyplanetarnego i stąd występuje na niebie jako płaszczyzna symetrii dla pasa poświaty zodiakalnej.

Światło zwierzyńcowe można stale obserwować w krajach podzwrotnikowych, gdzie ekliptyka tworzy duży kąt z horyzontem. Tam też, przy bardzo przejrzystej atmosferze w nocy bezksiężycowej, światło zodiakalne jest widoczne w formie jasnego pierścienia z jasniejszą plamą, zwaną przeciwblaskiem, położoną na ekliptyce po przeciwnej stronie Słońca.

W Polsce światło zodiakalne

daje się zaobserwować przez kilkanaście dni w okresie lutego — marca — kwiecienia, wieczorami nad zachodnim horyzontem i w okresie sierpnia — września — października przed świtem nad wschodnim horyzontem, czyli w okresach, kiedy ekliptyka tworzy z naszym horyzontem kąt dostateczny dla tych obserwacji.

Obecnie nadchodzi piękny okres porannej widoczności światła zwierzyńcowego, który trwać będzie od najbliższego nowiu do pełni Księżyca, a ściślej od 17 do 30 sierpnia. Po tym okresie poświata zodiakalna zostanie wygaszona przez świecący ran Księżyc.

W następnych okresach now — pełnia Księżyca światło zodiakalne pojawi się znowu, ale w innych stanowiskach względem horyzontu, aby później, już w listopadzie całkowicie zniknąć w mgłach i dymach horyzontu.

Ponownie poświata zwierzyńcowa pojawi się dopiero na wieczornym niebie w lutym i świecić będzie nad zachodnim horyzontem w okresach po pełni do nowiu Księżyca, powtarzając cykl podobny do cyklu z okresu równonocy jesiennej.

Obserwowanie tego zjawiska w sierpniu może się udać tylko

przed porannym świtem, przy przejrzystej atmosferze wolnej od mgieł, dymów, światła rozproszonych itp., a zatem poza Łodzią.

ODNAJDUJEMY NEPTUNA

W okresie od 11 do 25 sierpnia nadarza się okazja łatwego odszukania Neptuna, planety układu słonecznego, której orbita znajduje się poza orbitami Saturna i Urana.

W bieżącym roku Neptun zakreśla pętlę na tle słabych gwiazd położonych w pobliżu Kłosa Panny i w ciągu podanych dwóch tygodni przesunie się obok czterech jasniejszych gwiazdek, widocznych przez lornetkę, z których pierwsza z prawej strony — najjaśniejsza po Neptunie, nazywa się 82 m Panny i jest oddalona o 5 stopni na lewo powyżej od Kłosa Panny.

Odszukanie Neptuna i śledzenie jego ruchu na tle słabych gwiazd sprawi obserwatorowi wiele osobliwych zadowolenia. Jako pewien łatwy sukces w odróżnieniu słabo świecącej planety od równie mało jasných gwiazd, których na naszym niebie można naliczyć około 100.000.

To się już nigdy nie powtórzy!

Przejeżdżał tu z całej Europy... Jedni z nich — nie wiedząc o tym, co ich czeka — przywozili z sobą brylanty. Inni złoto i papierowe dolary, pozyskane w ubraniach. A inni... tylko bardzo gorzkie ły.

I tych i tamtych spotkał tu jednako los. A że zginęło ich ponad 4 miliony, każda grudka obozowej oświecimskiej ziemi składa się dziś z popiołu Polaków, Żydów i Rosjan, z krwi Ukraińców, Jugosłowian i Niemców, z krwawego potu Francuzów i Czechów, z łez Cyganów, i Węgrów.

Słódów tych węgierskich też szuka teraz redaktor Pal Nagy z Szegedynu, którego oprowadzam po obozie.

Redaktor Nagy przystaje wstrząśnięty obok piętrzącego się w muzeum stosu protez, butów, okularów. Wzdryga się na widok szrępów dzieciennych sukienek.

— Może w jednej z tych żałobnych szmatek chowało węgierskie dziecko? — zastanawia się głośno i, wzrusza się, kiedy wśród sterty waliz odnajduje koszyk z ludowymi ornamentami z jego rodzinnych stron. A na bloku śmierci odczytuje uważnie podpisy pod fotografiami pomordowanych bohaterów, szukając wśród nich węgierskich nazwisk.

W jednej z sal stoją sztandary 19 narodów, których synowie ponieśli tutaj śmierć. Wśród wielu innych — sztandar o barwach węgierskich. Redaktor Nagy dotyka go delikatnie końcami palców, a palce jego drżą.

Z kolei wędrujemy po Brzezinkach.

W dramatycznym bezładzie sterczą ruiny obozu. Mleczące baraki spoglądają na nas oczodolami pustych okien. W chaotycznym spiętrzeniu szarej masy wysadzonych przez hitlerowców krematoriów i komory gazowej.

Ognie, które spopieliły tu miliony ludzi, pogasił już dawno. Zamiast nich czerwienią się teraz płomienie kwitnących

firletek: przedziwnie zaś bujna jest zieleni traw i bogactwo kwiatów, czepiających swoje soki z tej gleby...

Przystajemy obok mauzoleum.

Niedawno, w 10 rocznicę oswobodzenia obozów koncentracyjnych, złożono tu uroczyste wśród bicia werbli urny z popiołami, wziętymi ze wszystkich byłych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Niedawno też padały tu słowa, które właśnie w Oświęcimiu nabierają szczególnego znaczenia: „Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej obozów koncentracyjnych!”

Teraz panuje tu niezmacona cisza. Skreślamy w ruiny krematoriów.

— Iu zginęło tu Węgrów? — zapytuje mnie mój towarzysz.

— Nie wiem tego dokładnie. Chyba ponad 200 tysięcy. Akcja ta rozpoczęła się wiosną roku 1944. Najpierw przywieziono z Budapesztu kilka tysięcy ludzi. Tu właśnie na rampie, posegregowano ich. Co dziesiątemu kazano wystąpić i przesłano go potem do obozu centralnego. Resztę zaprowadzono rzekomo do łaźni, a w istocie do komory gazowej. Potem spalono ich. O tam... Proszę popatrzeć! — wskazuje palcem w stronę kępy drzew.

Drzewa zielenią się bujnie. Wesoło śpiewają na nich ptaki, nie wiedząc o tragedii, jaka rozegrała się tu przed laty.

— Czy ci, którzy przyjeżdżali tu później, przeczuwali, co ich czeka?

— Owszem — przytakuję — Zwolna zaczęli przeciekać na Węgry niepokojące wiadomości, o tym co się dzieje z ludźmi, wywożonymi na północ. Jednakże znano tylko małą część strasznej prawdy. W związku z tym opowieści panu o tragedii, jaka tu się zdarzyła — tragedii godnej pióra Sofoklesa czy Ajschylosa.

W połowie czerwca przyjechał do nas nowy transport z Budapesztu. Między innymi przywieziono też pewnego profesora, męczący się w siłę wieku z dwoma dorastającymi synami.

Profesor, aczkolwiek nie mówił o tym nikomu, wiedział, że część transportu ulegnie zniszczeniu. Nie przypuszczał jednak, jaka to będzie część. Myślał, że tylko znikoma — że może co dziesiąty.

Kiedy na rampie zaczęto przeprowadzać selekcję, on, stojąc między synami, a bojąc się, że los paść może na jednego z nich, w decydującej chwili uprzedził ruch esesmana i sam wyskoczył z szeregu. Chciał poświęcić się za synów, a nie wiedział, że zamiast śmierci wybrał własne życie. On też ocalał, jego zaś synów — którzy z pozostałymi towarzyszami popracowali jeszcze parę dni — unicestwiono.

Wnet potem profesora przydzielono do „komanda”, obsługującego komorę gazową. Wraz z innymi musiał on po otwarciu hermetycznych drzwi transportować zatrutych cyklonem do krematorium.

W komorze w najrozmaitszych pozycjach poniewierały się zwłoki ludzkie. Ale najwyższy ich stos piętrzył się koło drzwi. Nieszczęśliwi łudzili się do samego ostatka, że może je wyłama...

Kiedy profesor wraz z towarzyszami odsunął stertę zwłok, znieruchomiał nagle. Oto z ziemi spoglądała na niego dwie pary pełnych bólu i rozpacz szklistych oczu — oczu jego synów, których chciał uratować.

Rażony straszny widokiem ojciec stał przez chwilę nieruchomo, a potem rzucił się na stojącego w drzwiach esesmana. Potężnym uderzeniem pięści zwałił go z nóg... i sam po chwili padł na ziemię przeszyty kilkunastoma kulami.

Pokazałem ręką w stronę krematorium i dokończyłem: Spalono go potem razem z synami. Tutaj. A popiół jego wraz z popiołami synów rozwiął wiatr po tym polu, gdzie teraz kwitnie tyle czerwonych kwiatów...

— A nazwisko tego profesora? — cicho zapytał węgierski dziennikarz, zapisując w notesie moje słowa.

— Niestety, nie znam.

— Szkoda! — szepnął redaktor Nagy. Szybko zamknął notes — a w jego oczach zabłysło coś srebrnego.

...I tak po latach znów zobaczyłem w Oświęcimiu węgierskie ły.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

Miałem 15 lat i spędzałem ferie u rodziców na zamku w Picardii.

Często odwiedzała nas pewna starsza pani z Amiens. Trudno było z nią wytrzymać, zrzędną, złośliwą, upartą, bezustannie gderającą i zrzędziłą. Mnie nienawidziła, nie wiem dlaczego i nie omijała okazji, by przeciw mnie podjudzać i tłumaczyć fałszywie każde moje słowo. Była to prawdziwa czarownica.

Nazywała się Dufour. Nosila kruczo-czarną perukę, (choć miała co najmniej sześćdziesiątkę), a na niej figlarny czepek z różowymi wstążkami. Szanowano ją, bo była bogata. Ale ja nienawidziłem jej z całego serca i postanowiłem zemścić się na niej. Ukończyłem właśnie piątą klasę gimnazjum. Z chemii wiedziałem o pewnej substancji zwanej calciumphosphid, która wrzucona do wody zapala się, eks-

GUY DE MAUPASSANT

Chora ciotka

ploduje i daje białą chmurę cuchnącego dymu. Ukradłem tego pełną garść, aby w czasie ferii zabawić się.

Pewnego wieczoru, gdy cała rodzina zebrana była w salonie, zakradłem się do pokoju p. Dufour i schwyliłem (wybaczcie czelniczkę!) pewne okrągłe naczynie ukryte pod łóżkiem. Upewniłem się, że jest suche, i wsypałem doń pełną garść chemicznej substancji. Następnie ukryłem się na schodach i czekałem. Wkrótce usłyszałem gwar i odgłosy kroków dochodzące z salonu. Potem zapanowała cisza. Wtedy zszedłem bezszelestnie i wstrząsnąwszy oddech zajrzałem przez dziurkę od klucza do pokoju mojej nieprzyjaciółki. Starannie porządkowała swo-

je manatki, rozbiierała się pościółki. Potem włożyła wielki, biały płaszcz kąpielowy, który przykleił się do jej kościistej postaci. Potem wzięła szklankę, napełniła wodą i włożyła do ust rękę tak, jakby chciała wyrwać sobie zęby. Nagle wyciągnęła z ust coś różowobiałego i szybko włożyła do szklanki. Drżałem ze strachu, jak gdybym uczestniczył w jakimś tajemnym obrządku.

Następnie zdjęła ciemną perukę i zobaczyłem małą czaszkę pokrytą kilkoma białymi włosami. Wyglądało to tak komicznie, że o mało nie parsknąłem głośnym śmiechem. Zmówiła pacierz wieczorny, po czym wzięła do ręki moje narzędzie zemsty i postawiła na środku pokoju.

Czekałem z bijącym sercem. Była spokojna, zadowolona, szczęśliwa. Ja czekałem... nie mniej szczęśliwy; tak jak czło- wiek, który doświadcza słodyczy zemsty. Z początku słyszałem lekki szmer i plusk, potem — szereg detonacji głu- chych, jak głos salwy armat- niej z oddali.

W tym momencie na twarzy pani Dufour odmalowało się przerażenie i zgroza. Jej oczy otworzyły się, zamknęły, i znów otworzyły, i znów zamknęły. Po- tem poderwała się ze zrzęzo-

ścią, o jaką jej nigdy nie po- sądzałem i zobaczyła...

Biała substancja szumiła, trzeszczała, skrzypiała. Naczy- nie było pełne małych, zwini- nych płomyków, skaczących jak ognie starej Grecji. Gęsty dym wznosił się do góry aż do sufitu, przerażający jak dzie- ło czarownicy.

Ona stała zdrtwiała ze stra- chu, ze wzrokiem utkwionym w fenomenalne zjawisko. Na- gle wydała okrzyk, jakiego nie słyszałem i upadła na kolana.

Uciekłem i zagrzebałem się w swoim łóżku. Zamknąłem oczy, aby przekonać samego siebie, że niczego nie robiłem, niczego nie widziałem, że w ogóle nie opuszczałem swojego pokoju. Powiedziałem sobie: ona nie żyje, zabiłem ją! Stuch- chałem ze strachem hałasów w domu. Chodzono i biegano, słyszałem rozmowy, potem śmiechy; a później spadły razy ojcowskiej ręki.

Następnego dnia pani Du- four była bardzo blada. Co- chwila piła wodę. Prawdopo- dobnie — mimo zapewnień le- karza — chciała ugasić ogień, który płonął w jej wnętrzu.

A kiedy po tym dniu mó- wiła się z nią o chorobach, wzdychała ciężko i szepiała:

— Ach, gdyby pani wiedzia- ła, jakie bywają choroby! To było wszystko, co na ten temat mówiła.



— Ależ proszę pana, pan prze- cież nie ma serca!

Rys. Karl Schrader

Przyjdzie koza do woza

Przypominacie sobie zapewne, że w czasie trwania Festiwalu w Uniwersytecie Warszawskim odbył się bal maskowy. Bardzo chciałem wziąć w nim udział. Ale jak się na niego dostać? Bi- let? — Senne marzenie. Zrezy- nowany stanąłem o godz. 21 przy bramie wjazdowej na Krakow- skim Przedmieściu. Oczekiwałem szczęśliwego przypadku. I oto przypadek nadjechał węgierskim autobusem, z którego wysiadła orkiestra jazzowa. Widząc szcu- płego Węgra, dzwigającego potęż- ną basetę, podbiegłem uprzej- mie do niego — pomogę wam. Jegomość był zachwycony, a ja wszedłem „na motyla” na bal, Eylem Magiar!

Na balu panuje niepodzielnie egzotyka. Na razie przyglądam się. A potem proszę do tańca ja- kieś uroczyste polskie dziewczę, rzecz jasna, proszę je w języku nie polskim. I tańczymy! Wszy- skto byłoby dobrze, gdyby nie to, że jakaś Chinka, mówiąca je- zykami bardzo zbliżonym do pol- skiego, jako, że odzywała się do tańczącego z nią Hiszpana: Felek, ale w deche muzyka! — Wbiła mi chiński parasol w oko. Nie wytrzymałem. Syknałem: — O rany, boli! I to mnie zgubiło. Moja partnerka popatrzyła na mnie dziwnie — rzekłszy jedno słowo: — tuby! — odeszła ode mnie.

Co zrobić, nie każdy może uro- dzić się cudzoziemcem.

Stąłem, z zazdrością obserwu- jąc swą ekspartnerkę. W pew- nym momencie podszedł do niej jakiś pan, grzecznie się skłonił, ale dziewczę ani drgnęło. Dopie- ro gdy pan wyciągnął z kieszeni paszport, dziewczę z zaintereso- waniem przejrzało małą czarną książeczkę, skonfrontowało foto- grafie z posiadaczem paszportu, poprosiło jeszcze gwoździ 100-pre- centowej pewności o metrykę i... O, key! Zgadza się, można tań- czyć. I za chwilę wirowało w upoj- nym walcu z przystojnym Duńczykiem. Gdy tańczyli koło mnie usłyszałem, jak moja rodac- ka owodzi rodaka nieboszczy- ka Hamleta.

— Dania, O yes — mleko, kon- servy!

Jej partner czarująco się u- śmiechając, dodawał: Ant booter, ant booter — no cóż, dogadali się. Z drugiej strony jakiś rodak z Łodzi przemawiał gorąco do kru- czowej Argentynki:

— Cabaleros, torreadore a tutto de la Lódz. Co miało prawdopo- dobnie znaczyć, że młody czło- wiek jest pogromcą wszystkich serc niewieścieł w Łodzi lub, że jest, ewentualnie, pracownikiem Rzeźni Miejskiej w naszym mie- ście. Ja go nieśmiało, nie mogłem zrozumieć. Zrozumiała go nato- miast Argentynka, szepcząc mu szele ucho:

— Si si señor cabalero.

W pewnym momencie podszedł do mnie jakiś jegomość, pytając:

— Sind Sie Deutsch?

Pokreśliłem głową, że nie. Ty-

kając palcem ma pierś, facet py- tał w dalszym ciągu:

— Italiano?

— No, no!

— Francoze, Belgue, China, Ja- pan, Cejlon, Kanada?

Ja ciągle przecząco kręciłem głową.

— O, rany Julek! — wrzasnął gość na całe gardło. — Jakiś cho- lernie rzadki egzemplarz!

Na ten okrzyk z miejsca oto- czył mnie tłum ludzi, prosząc o autografy. Udzielałem ich bardzo chętnie, wpisując każdemu do notesu:

„Pozdrowienia z Łodzi — Wi- liam Szekspir”.

Po czym bojąc się reklamacji dałem nura w tłum, wypływając dopiero na drugim końcu sali. Tu w oko wpadł mi niezwykle oryginalny obrazek — na krześle pod ścianą siedział związany sznurkami jakiś Marokańczyk, obok niego pełnił straż 10-letni chłopiec. Zaintrygowany tym wi- dokiem podszedłem do chłopczy- ka.

— Dlaczego ten cudzoziemiec jest związany?

— Moje dwie siostry tańca z jego dwoma kolegami, a tego związały, żeby jakaś Polka nam go nie ukradła. W tym samym momencie jeńca otoczył tłum warszawianek. W dwie sekundy więzy były poszarpane, zaś zroz- paczony strażnik widząc co się dzieje włożył w buzię dwa palce, przeraźliwie gwizdając. Na ten sygnał z tłumy wyskoczyły dwie blondynki głośno protestując przeciwko temu jawnemu gwał- towi. Ich braciśzek solidaryzu- jąc się z nimi, głośno krzychał:

— Nie zabierać, wczoraj wy- daliśmy na niego na same łody 7,10. Nie pomogło. Zabrały. Mi- mo tych głośnych protestów.

I znów po chwili ujrzałem o- obrazek nie mniej godny uwagi. Na krześle siedział ikający jakiś kolejarz. Podszedłem do niego.

— Czego płaczecie, kolego?

— A co mam robić? Od godzi- ny chcę zatańczyć, a tu ciągle mi mówią, że owszem, ale po Festiwalu.

Koleżde w kolejarzkim unifor- mie szepnąłem na ucho parę słów. Mało mnie w rękę nie po- całował za dobrą radę. Wybiegł z sali, by po paru minutach wró- cić. Był tylko w mundurze i w białych długich niewymownych — autentyczny Hindus — z mie- scia pobity się o niego dwie war- szawianki. Mój egzotyczny gość tańcząc rzucał mi spojrzenia peł- ne wdzięczności — uratowałem człowieka!

Moi drodzy! Takich obrazków na balu karnawałowym widzia- łem więcej, ale cóż, nie będę przecież pisał o paniach z las- sem, zarzucających je na czar- noliwych mieszkańców dalekiej Afryki. Odszedłem smutny do hotelu, mrucząc pod nosem: Po- czekajcie, Festiwal się skończy — przyjdzie koza do woza.

PIOTR GOSZCZYŃSKI

Historia alkoholu



Rys. Herluf Bidstrup

Kacik filatelisty



Bieżący miesiąc jest w naszym kraju wyjątkowo obfity w nowe emisje. Z okazji V Festiwalu u- kazało się 6 znaczków perforo- wanych o wartościach 25, 40, 45, 60 gr, 60 gr, 1 zł. Z okazji II Między- narodowych Igrzysk Sportowych wydano również serie, składają- cą się z 6 znaczków: 20, 40, 60 gr, 1 zł, 1.35 zł i 1.55 zł. Obie serie u- kazały się również jako cietę. W związku z Międzynarodową Wy- stawą Filatelistyczną czynną w Warszawie wyszły dwa bloki o- kolicznościowe o wartościach 1+1 zł oraz 2+1 zł. Łącznie wię- c z wydaną w pierwszych dniach b.m. seria (40 i 60 gr) „Raid Tat- rzański” zbiór znaczków pol- skich powiększa się o 28 nowych egzemplarzy. Warto podkreślić, że seria festiwalowa i sportowa (perforowane) oraz bloki wysta- wowe były sprzedawane w War-

szawie podczas Festiwalu bez o- graniczeń w kompletnych se- riach po cenie nominalnej.

* * *

Francuscy filatelisci wyrażają ostatnio często swoje niezado- wolenie z powodu wysokich no- minalów nowoukazujących się znaczków, co ze względu na ma- terialnych utrudnia ich komple- towanie: najnowsza składająca się z 6 znaczków seria „Czerw- ny Krzyż” kosztuje w okienku pocztowym 150 franków! W zw- z tym z odpowiednim apelem wystąpił do ministerstwa poczt „Le Monde des Philatelistes”. Powyżej reproduujemy znacz- ki: wydany z okazji 50 rocznicy śmierci J. Vernego, obok zaś — poświęcony 10 rocznicy wyzwo- lenia więźniów obozów koncen- tracyjnych.

(slb.)

HORACY SAFRIN

Bajki

SŁUSZNY WNIOSEK

Kiedy sandacz na różnie pryskał wonnym smalcem, mała mucha, usiadłszy na kucharki nosie, rozmyślała: „Ach, ryby — to zarozumiałce! Zawsze lubią się zająć w swoim własnym sosie.”

SŁOŃ I SŁOWIK

Słoń wysłuchał słowika koncert kameralny i przyznał: „Bez wątpienia — to ptak muzyczny! Jeśli z czasem rozwinie wrodzone talenty, mógłby nawet wraz ze mną grać w orkiestrze dętej.”

O WIERNOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ

Jaszczur przysięgał żonie utartym zwyczajem: „Ze Kocham cię nad życie, głowę za to daję!” „Raczej ogon... — westchnęła pobożnie niewiasta. Bowiem głowę masz jedną, a ogon odrasta...”

Moda



Nie zawadzi pomyśleć już o sukience na okres przejściowy między sezonem letnim a je- sienno-zimowym. Te dwa mode- le ułatwiają wybór fasonu na sukienki z lekkiej wełny względnie cięższego jedwabiu. Sukienka pierwsza z lewej imituje garsonkę poprzez pli- sę na biodrach. Druga najlep-iej wypadnie ze sztywnego jedwabiu względnie tafty.



— Owszem, owszem, po- dziwiam twoją fryzurę, tyl- ko czy nie przesadzasz z jej pielęgnacją?



— Błagam, błagam pania o 24 godziny namysłu.

Rys. Karl Schrader

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6
6			9		
			10		
11	12	13		14	15
					16
17	18	19		20	21
			23		22
24				25	
			26		
27				28	

Poziomo: 1. Po- sąg na wyspie Rodos poświęco- ny Heliosowi. 4. Pakunek podró- żny. 7. Gatunek małych jaszcu- rek amerykań- skich. 8. Ukłon chiński najuni- żejszy. 9. Zapis testamentowy. 10. Przeczenie. 11. Drzewo z rod. szyszkowa- tych. 14. Odci- nek, kupon. 17. Notatnik. 20. Węglowodór na- sycony, z szere- gu metanowego. 23. Okres czasu. 24. Smer zegara idącego. 25. Azotan sre- bra. 26. Zaimek łaciński. 27. Na- sienie dla kanarków. 28. Zanu- rzenie się w wodę.

Pionowo: 1. Owoc drzewa na- leżącego do palm. 2. Lilia nilo- wa. 3. U muzulmanów nazwa tradycji religijnych związanych z osobą Mahometa. 4. hmiczne przedstawienie taneczne, ilustro- wane muzyką orkiestrową. 5. Powieściopisarz i nowelista ro- syjski (1809—1852). 6. Rodzaj od- znaki. 12. Narząd wzroku. 13. Postać biblijna. 15. Karta uprzy- wilejowana bijąca wszystkie in- ne. 16. Dopływ Wołgi. 17. Gatun- nek nietoperza. 18. Ptak z rodzi- ny pieprzoiadów. 19. Wyżel an- gielski. 20. Statek powietrzny. 21. Ssak o pysku wydłużonym w krótką nagą trąbę. 22. Mały nos. Wśród osób, które nadesła- prawidłowe rozwiązanie powyż- szej krzyżówki, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książko- wych. Rozwiązania prosimy nad-

syłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódz- kiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1. Piotrkowska 96, z dopis- kiem na kopercie „Rozrywki um- ysłowe”.

Rozwiązani: krzyżówek z dn. 17. VII. br.

Poziomo: 1. Gimnastyka. 4. A- rarat. 9. Metale. 10. Irak. 11. Dar. 12. Tuz. 14. Reda. 15. Ozyrys. 17. Raszka. 18. Akomodacja. 2. Plonowo: 1. Grawitacja. 2. A- gat. 3. Abstrakcja. 4. Amator. 5. Rekuza. 6. Rad. 7. Alaryk. 8. Te- resa. 13. Zys. 16. Rząd.

Nagrody książkowe wylosowa- li: 1. Mieczysław Szczerski, Łódź, Tkacka 3; 2. Jerzy Chromiński, Łódź, Daniłowskiego 3; 3. Jadw- ga Korobczuk, Łódź, Chałubiń- skiego 1; 4. Halina Kamińska, Łódź, Drebnowska 7; 5. Fran- ciszka Rożniata, Łódź, Lipowa 48.

Aby uzdrowić służbę zdrowia (IV) O łózkach, sprzęcie i opiece w szpitalach

Przywrócić człowiekowi choremu utracone zdrowie — oto cel leczenia zamkniętego. Żeby ten cel osiągnąć, trzeba mieć szpitala dobrze wyposażone w łóżka, sprzęt oraz fachową opiekę lekarską i pielęgniarską. Czy szpitale łódzkie spełniają warunki wymagane od lecznictwa zamkniętego?

ŁÓŻEK ZA MAŁO

Od roku 1945 ilość łóżek wzrosła o około 80 proc. Ale zwiększenie to odbyło się przeważnie przez zagęszczenie szpitali. Taki stan utrudnia urządzenie nowoczesnych pracowni, które w miarę rozwoju medycyny są dla lecznictwa konieczne. Każde miejsce wolne zajęte przez łóżko uniemożliwia otwieranie potrzebnych pracowni.

Rok ubiegły przyniósł dalszą poprawę w zakresie wzrostu łóżek szpitalnych. Oddano do użytku najnowocześniejsze szpitale im. dr. Biegańskiego, szpital ginekologiczno-położniczy im. dr. Jordana i 100-łóżkowy pawilon przy szpitalu im. dr. Pirogowa. Mimo to jeszcze szeregi chorych, zwłaszcza z chorobami przewlekłymi, musi czekać na miejsce w szpitalu. Największe braki odczuwamy na oddziałach chorób wewnętrznych, dziecięcych, położniczych, laryngologicznych oraz neurologicznych. W zakresie chorób dziecięcych trudność w pewnym stopniu rozwiąże budujący się szpital dziecięcy na ul. Spornej.

Pewna część szpitali łódzkich jak np. im. dr. Głuchńskiego przy ul. Zakątnej, im.

Madurowicza przy ul. Krzemienieckiej i inne mieszczą się w domach budowanych na cele mieszkaniowe, nie odpowiadających warunkom koniecznym dla szpitali.

MIESZKANIA W SZPITALACH

W szpitalach mieszka bardzo dużo ludzi, z których wielu nawet w szpitalach nie pracuje. Komisja Zdrowia dokonując np. inspekcji w szpitalu zakaźnym na Radogoszczu stwierdziła, że mieszkają tam rodziny z dziećmi, a dzieci biegają po terenie szpitala. W szpitalu im. Barlickiego pomieszczenia zajęte przez lokatorów wynoszą ponad 1000 m kw. Ludziom tym należałoby bez względu na przydział mieszkania poza szpitalem.

Jedynym jednak rozwiązaniem kwestii zapewnienia dostatecznej ilości łóżek szpitalnych, jest budowa nowych szpitali. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność budowy szpitala zakaźnego. W Łodzi lecznictwem szpitalnym zajmują się trzy instytucje służby zdrowia, mające własne budżety. Jest to Wydział Zdrowia Prez. RN m. Łodzi, AM i Wydział Zdrowia Prez. WRN (40 proc. łóżek w szpitalach łódzkich zajęte jest przez pacjentów województwa).

Ciężar rozbudowy szpitalnictwa powinien być rozłożony na te instytucje. Prezydium RN powinno wykonać większą inicjatywę w zespole, pokierowaniu i udzieleniu pomocy tym instytucjom w zrealizowaniu planów budowy klinik AM i szpitala wojewódzkiego.

OPIEKA NAD CHORYMI

Ilość lekarzy w szpitalach jest obecnie wystarczająca. Poziom lecznictwa szpitalnego jest wysoki, co zawdzięczamy w głównej mierze Akademii Medycznej. Personel lekarski w szpitalach troszczy się o chorego i stara się o jego najszybszy powrót do zdrowia.

Liczne są podziękowania i

słowa wdzięczności za leczenie, wypisywane w książkach życzeń i zażeń. Niemniej jednak spotyka się, wprawdzie bardzo rzadko, lekarzy wykazujących bezduszny stosunek do chorych.

Z TYM GORZEJ

O wiele gorzej wygląda opieka pielęgniarska. Łódzkim szpitalom brakuje około 250 pielęgniarek. Poza tym pielęgniarek wykwalifikowanych jest zaledwie 34 proc. w szpitalach miejskich, a 58 proc. w klinicznych. Reszta to pielęgniarki przyuczone. Są możliwości uzupełnienia kadry pielęgniarskiej, ale na przeszkodzie stoi dostarczenie im mieszkań.

Opieka pielęgniarska pozostawia wiele do życzenia. Dużo jest skarg na bezduszny stosunek do potrzeb chorego. Jaskrawym przykładem jest głośna sprawa Doroty Kozłowskiej ze szpitala dziecięcego im. Korczaka. Po cieszącym objawem jest to, że do wykrycia bestialskich jej czynów przyczynił się personel pielęgniarski, wykazując tym samym, że przez wadzącą część pielęgniarek pełnią swą pracę z całym poświęceniem i odpowiedzialnością.

A Z TYM BARDZO ŹLE

Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z personelem fizycznym, z tzw. salowymi, które mają za zadanie utrzymywać czystość na salach. Zdarza się, że pielęgniarki nie wykonują zleceń wydanych przez lekarzy lub wykonują je niesumienne. Lekki nie są podawane na czas, toalety przy ciężko chorych nie zawsze jest w porę wykonywana. Ale salowe wręcz lekceważą swoje obowiązki. Ilość ich jest także nie wystarczająca.

SPRZĘT MEDYCZNY ITP.

Zaopatrzenie szpitali w sprzęt medyczny ma ogromne znaczenie dla leczenia chorych. W Łodzi zaopatrzenie to jest na ogół dobre, (choć niektóre szpitale

mają jeszcze duże trudności) tylko jakoś sprzętu pozostawia wiele do życzenia. Natomiast gorzej jest z lekami, bo braki chociaż chwilowe dezorganizują prawidłowość leczenia. A są one spowodowane bądź niesystematycznym dostarczaniem leków przez Centrofarm, bądź rozrzutnością niektórych oddziałów szpitalnych. Brak jest również dostatecznej ilości przydań leków specjalnych.

Szpital to jednak nie tylko łóżka, lekarze, pielęgniarki, lekarstwa. To także bielizna, kuchnie, itp. A i tu notuje się braki. Jakoś bielizny jest zła, przez co szybko się zużywa. Specjalna dotacja Min. Zdrowia pozwoliła na poprawienie tego stanu, ale jeszcze szpitale ginekologiczne i dziecięce odczuwają pewne braki.

Od lecznictwa zamkniętego wymaga się coraz większej sprawności, wymaga się usuwania wszystkich braków i niedokładności.

Zadania te muszą być wykonane możliwie najszybciej i najlepiej przez współpracę wyższej i jednostek i pomoc władz centralnych. Rozwój szpitalnictwa jest konieczny, bowiem warunkuje odpowiednią opiekę nad człowiekiem chorym. Innymi słowy — przywrócenie mu zdrowia.

Z. TARNOWSKA

65 praprawników doczekał się 100-letni jubilat

Setną rocznicę urodzin obchodził ostatnio Franciszek Szczepny, mały chłop z wsi Turzany w pow. inowrocławskim.

Pomimo tak podeszłego wieku sędziwy jubilat czuje się zupełnie dobrze i wykonuje na wet lepsze prace gospodarskie. Ma on 3 córki, 34 wnuków, 23 praprawników i 65 praprawnów.

EXPRESS Kulturalny

ROSNIĘ GMACH WYDZIAŁU WŁOKIENNICZEGO

W wielu miastach Polski zakończone zostaną w bież. roku prace budowlane przy szeregu nowych gmachów wznoszonych dla szkolnictwa wyższego.

Tak np. na terenie Politechniki Łódzkiej rośnie gmach dla Wydziału Włókienniczego, jedynego w Polsce i szeroko obecnie rozbudowywanego. W dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego oddane zostanie do użytku skrzydło „C” nowego gmachu. W skrzydle tym znajdują się: audytorium obliczone na 250 miejsc, zakład surowców włókien naturalnych, laboratoria, mikroskopownia, sala aparatury termodynamicznej, kreslarnie, podręczne biblioteki oraz pokoje zajęć dla studentów.

Budowa całości gmachu Wydziału Włókienniczego o kubaturze około 70 tys. metrów sześciennych zakończona będzie w przyszłym roku.

„SWIT, DZIEŃ I NOC” NA SCENIE POZNAŃSKIEJ

Państwowy Teatr Powszechny z Łodzi wystąpił gościnnie w Poznaniu ze sztuką Niołdem „Swit, dzień i noc”. W rolach głównych: Maria Malicka i Eugeniusz Stawowski.

NASZYM SKROMNYM ZDANIEM

Bardzo pochlebnie ocenili łódzkie teatry lalek bawiarzy ostatnio w Łodzi lalkarze zagraniczni. Bardzo też spodobał się gościom zaprezentowany im przez dyr. Rylę komplet estetycznie wydany kwartalnik „Teatr Lalek”.

— Ale dlaczego tych numerów jest tylko 10? — wypytali się.

— Po prostu dlatego, że kwartalnik przestał wychodzić w r. 1953.

— To dziwne — goście pokreślił głowami. — Twierdzą przecież, że teatr lalek, tak zawodowy jak i amatorski rozwija się w Polsce coraz pomyślniej. Dlaczegoż więc wstrzymano wydawanie fachowego organu prasowego tego teatru?

Na to pytanie nie mogliśmy, niestety, dać naszym gościom odpowiedzi. Może odpowiedź na to tzw. „czynniki wyższe”. Bo naszym skromnym zdaniem wydawanie kwartalnika „Teatr

Lalek” powinno być wznowione.

M. J.

JAKIE WNIOSKI?

Serdecznie przyjmowała publiczność łódzka Państwowy Teatr Dolnośląski, który zaprezentował nam miłą komedię muzyczną „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?...”.

Nasza pochlebna recenzja o przedstawieniu tym, wymaga jednak pewnych uzupełnień. Warto tu więc dodać, że artyści tego teatru pokazali nam, jak operując bardzo różnorodnym repertuarem i pracując w ciężkich warunkach, teatr objazdowy dać może pomysłowo zmontowany i stojący na wysokim poziomie artystycznym spektakl.

Czy kierownictwo naszego objazdowego teatru — Teatru Ziemi Łódzkiej — i ci, którzy mają pieczę nad tym teatrem, widzieli tamto przedstawienie? A jeśli widzieli, to jakie wnioski z tego wnioski?

M.

ZASŁUŻONE ODZNACZENIA

Z okazji dziesięciolecia Państwowego Teatru Nowego w Łodzi otrzymali wiele odznaczeń. Jak już pisaliśmy, Krzysztof O. O. P. otrzymał Kazimierz Dejmek, Krzysztof Kawałowski O. O. P. — S. Butrym, W. Jakubińska.

Poza tym Złoty Krzyż Zasługi otrzymał: B. Bolkowski, J. Draczewska, J. Kłosowski, G. Lutkiewicz, A. Makarski, T. Mint, W. Pilarski, B. Rachwałska, J. Zieliński. Srebrny Krzyż Zasługi: H. Bedryńska, K. Feldman, K. Janowski, W. Kowalski, B. Majda, D. Mater, K. Mróz, M. Rędzikowska, E. Wichura, J. Zrobiek. Brązowy Krzyż Zasługi: A. Kołodziejczyk, H. Muszyńska.

Lista zasłużonych długa. Świadczy to najwymowniej, że rzetelna praca Teatru Nowego została słusznie oceniona.

A.

CENZURA GRECKA

Rząd grecki wprowadził ostatnio ostrą cenzurę dla wszystkich sztuk, które mają być wystawiane w teatrach. Komisja kwalifikująca sztuki składa się z urzędników i oficerów monarchistowskiej policji.

(tw.)

Tabela wygranych

2 DZIEŃ CIĄGIENIA IV RZUTU

Wygrana 20 000 zł padła na nr nr: 35492 70720.
Wygrana 10 000 zł padła na nr nr: 39110 52377 77341 111655.
Wygrana 5 000 zł padła na nr nr: 766 32097 44252 55113 61968 101041 102461 105565 107084 110372 113273.
Wygrana 2 000 zł padła na nr nr: 692 4082 9917 9950 11737 21575 27768 33241 33788 38472 44076 47503 48782 53479 54133 56660 57870 62625 74999 79294 92812 95862 96324 98117 99091 116403.
Wygrana 1 000 zł padła na nr nr: 269 1518 2493 4972 10891 13139 18737 18978 19694 20612 22249 22715 23782 23785 25888 28612 30459 33450 36596 38034 38268 46397 46531 47157 47560 47988 49029 49522 49618 49647 51500 51890 52627 53595 54059 54513 56419 57356 59296 60386 60765 60951 61869 69570 69836 71512 72260 74902 78284 81718 91926 92535 92705 93052 96312 96891 97749 98491 99185 101389 102535 104425 104784 105026 107524 108345 110597 113269 117926.

Kronika sądowa

Nie płacił alimentów bo... pisał dzieło

Lucjan Piekutowski uchylał się od obowiązku płacenia alimentów na utrzymanie swego dziecka. Przesłuchany przez sąd tłumaczył się tym, że pozostaje bez zatrudnienia, poświęcając się pracy nad dziełem literackim. Zobowiązał się przy tym rozpocząć uiszczanie opłat. Przy rozprawie jednak nie dotrzymał. Przy powtórnym przesłuchaniu nie wspominał już o rzekomo pisany dzieło i ponownie wysuwał obietnicę regularnego płacenia.

Sąd Powiatowy dla dzielnic Łódź-Sródmieście

nie dał jednak wiary ani zapowiedzi literackim oskarżonego, ani obietnicy, że dołoży wszelkich starań, aby obowiązek alimentacyjny sikał Piekutowskiemu na 2 lata więzienia z zawieszeniem na okres 3 lat.

Za pijaństwo i kradzież

Kazimierz Tomecki, kierownik punktu usługowego Spółdzielni Inwalidów „Jutrzenka” w Brzezinach nie sprawdził jakości i ilości towarów dostarczanych z magazynu, nie rozliczał pracowników z pobranych do produkcji towarów oraz pił alkohol w godzinach służbowych.

Tem tryb „pracy” zaprowadził Tomeckiego na ławę oskarżonych (manko 7.091 zł). Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Władysławowo, w sierpniu

Niech mi to nie będzie poczytane za nieuctwo, ale naprawdę nie wiem nic o historii Władysławowa. Podobno Władysław IV był tam przypadkowo na czasach i łowił ryby i te mu to zdarzeniu zawdzięczamy istnienie portu Władysławowo.

Jest to największy z portów rybackich naszego Wybrzeża, ale boję się o tym pisać, a dlatego zaraz powiem. Wszystko tu zasłonięte jest tajemnicą służbową. Kapitan portu tylko się uśmiecha, a przewodnik, kiedy nas wpuścił wreszcie do tego rezerwatu kutrów, powiedział machając ręką na wsze strony: Tam nie wolno, — stocznia, tam nie pójdziemy — zabronione, tam nie można, tu zostaniemy i... powiedział nam wszystko o kutrze — z czego się składa i co robi. Potem stanęliśmy na progu patroszarni dorsza (wejść do środka nie wolno) i zobaczyliśmy skrzynie i stoły, pierwsze do pakowania, a drugie do patroszenia. Widzieliśmy też beczki z wnętrznościami ryb i różnym paskudztwem, co przerobione w wytwórni macki rybnej na świąską omalutinę tuczy naszą trzodę chlewną.

Więcej nam nie pokazano, chociaż ten i ów marzył o zobaczeniu węgierza w sieci, basenu z rybami itp. atrakcji portu rybackiego, których dla wilków ławowych — kolejarzy z Rzeszowa czy robotników z Łodzi, — jest dosyć. Ale łowcy węgorzy są okrutni i ledwo nas tolerowali, patrząc na szczyry ławowe przez powiększające szkło tajemnicy służbowej.

I dlatego nie napiszę wam kto jest przodownicą pracy w ogromnej patroszarni, czy były wypadki, że z dorsza wyjmowano bursztyn, jakie mają zwyczajnie te popularne ryby, a jakie fladry, śledzie i szprotki, co się kiedy i jak łowi. I dlatego sięm ma najpierw wielkie oka, a potem maleńkie i kto nauczył rybaków czerować. Zresztą nie badźcie ciekawki, a dzieciom na pytanie w rodzaju: dlaczego ta latarnia morska jest kre-

ci, odpowiedzcie: Widziałeś, że się kręci, na pewno? Nie mów tego synu ku nikomu...

Wszyscy uczestnicy wycieczki do Gdyni byli bardzo zdziwieni, że tam się jeździ po porcie z przewodnikiem i nawet ogląda się obce statki i załadunek itp. Ale widocznie taki port gdyni czy gdański — to szczeniak przy rybackim Władysławowie, gdzie załatanie dziury w kilu kutra jest dziełem najwyższej dyskrekcji.

BIAŁO I CZARNO

W ogóle Władysławowo jest miejscowością bardzo dziwną i kontrastową. W ciągu ostatnich lat (byłam tu w 1949 r.) powstało kilkadziesiąt pięknych, piętrowych domków-will. W ślicznych ogródkach aż dusi zapach lawonki, maciejki i róż. A w pobliżu portu leżącego w dole, na wzniesieniu wśród pól, które prawdopodobnie za lat kilka będą skwerkami, stoi już w pełnej krasie murów olbrzym, godny największego miasta — Dom Rybaka. Będzie tu hotel, pomieszczenia kulturalne — restauracja itp., a w wieży 8-piętrowej na samym szczycie będzie się mieścić latarnia z iglicą i wskazywać będzie rybakom drogę do macierzystego portu. Będzie to trzecia na Półwyspie Helmskim latarnia morska. Jeżeli uda mi się zdjęcie tego wspaniałego budynku — nie omieszkać je przysłać.

A nowe zabudowania wokół portu ciągną się już kilometrami. To przedsiębiorstwa rybackie rozpychają się coraz nowymi obiektami na miarę wielkoprzemysłowych i przyłączają Wielebny Wielebny, która niedłu-

go śmieszyc będzie swą nazwą, jak złośliwym paradoksem, chyba że zostanie jakoś włączona w całość nowego, potężnego rozmachu przemysłu rybnego. Początek zrobiła wytwórnia macki rybnej, odstrasza ją zapachem, a zachwycająca potęgą. Przy niej stara wędzarnia robi wrażenie szprotki przy wielorybie.

„OSAMOTNIONY” GOSPODARZ

Wzrasta więc Władysławowo w luksus nowoczesnego budownictwa i przemysłowego, i mieszkaniowego (wspomniane wyżej domki należą do rybaków) z jednej strony, a z drugiej strony zawstydza zacofaniem i niechlujstwem.

Gospodarz terenu — Osiedlowa Rada Narodowa — tkwi od lat w gmachu kina wiejskiego, który dawniej był Domem Rybaka. A może kino tkwi w domu Rady. W każdym razie gmach jest ruiną i z zewnątrz i wewnątrz. Ale prócz Rady i kina mieści bibliotekę i jeszcze coś i aktualnie kolonie ze szkoły warszawskiej. Te ostatnie mogą sobie pozwolić na kwaterę... Tylko wyjątkowo sprzyjające lato może usprawiedliwić prymityw jaki tu panuje.

Jak Rada uchowała się w takim za niedbania, trudno dociec. Podobno przyczyna leży w osamotnieniu, tzn., że powiat się nią nie interesuje i nie pomaga. Nie wiem co ma powiat do tego, żeby np. osiedle było czyste, a osiedle jest okropnie brudne, zaśmiecone, zaspane tłuczoną szkiełkami, brudem, skorupkami. Po tym wszystkim łązą gęsi i robią co mogą. W rezultacie spacerować można tylko po cmentarzu, raz dlatego, że jest

w lesie, a dwa — bo na cmentarzu się sprząta.

Nieprawdopodobnym pomnikiem niechlujstwa jest dworzec kolejowy, a zwłaszcza bufet legitymujący się nawet salą konsumpcyjną. No, gdyby tak jakikolwiek łódzki dozor sanitarzy dobrał się do skóry tych brudasów, Gdańskie Zakłady Kolejowo-Gastronomiczne nieprędko doszłyby do siebie! Przysłowiowi diabli nogi tam mogą łamać na niezwykłym baglaganie, a tylko okrutnie wglądzonego człowieka może coś przelknąć w tym przybytku gastronomii.

PUSTO I GLUCHO

W dni słotne można tu oszaleć. Ten kto jest na czasach w Domu FWP ma rozrywki na miejscu: przyjdzie zespół kaszubski — potańczy, w najgorszym razie zostanie zabawa w fanty, ping-ponga i czytanie książek i prasy (brawo „Ruch” — kiosk jest świetnie zaopatrzony). Ale ludzie „nieorganizowani” nie wiem co robią. Kino wiejskie (4 dni w tygodniu) i Ośrodek Sportowy Cietnie, który pozwala obserwować swoje poczynania (widziałam bokserską kadre festiwalową w szale przygotowywanych na wyprawę po złote runo) dostarczają jedynej rozrywki. Było coś w rodzaju kawiarni w tej Wielkiej Wsi — express do parzenia kawy i kredens z likierami. Kawa była lepsza niż w „Łodźniace”, likier ten sam, ale nie wiadomo dlaczego kawiarenkę zamknięto. Na czasach kawy prawdziwej nie dają, więc napijemy się dopiero w Łodzi.

Pogoda w dalszym ciągu dopieka. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak normalnego lata. Plaża jest tu bardzo szeroka i rozkłada się pod samym ośrodkiem sportowym Cietnie i domem wypoczynkowym FWP „Kolejarz”. Właśnie widzę, jak ratownik wciąga na maszt biało-czerwoną chorągiewkę. Jest to „zielony sygnał” do kąpiel.

Idziemy w Bałtyk — cześć!

Zo-ła

Rekordowa wystawa-rekordów brakoróbstwa w piekarnictwie

Wystawę tę zorganizowano w rekordowym tempie. O godz. 5 rano inspektorzy PIH rozpoczęli kontrolę pieczywa w rozmaitych sklepach detalicznych. W godzinach południowych w Wydziale Handlu, ułożono 52 ekspozyty. A więc m. in. chleb przypominający placek — gniot z piekarni 51 Łódzkich Zakładów Piekarniczych; 2-kiłowy bochenek spalony na węgiel z piekarni nr 3; angelka — brudas, zupełnie zdeformowane przypalone oraz pogniecione bułki itp. Sprytnie zrobiono przy tym, że początkowo nalepki firmowe były zaklejone, aby piekarze mogli obiektywnie ocenić wystawione pieczywo. Później okazało się, że 50 proc. okazów pochodziło z piekarni nr 3.

dyrektor — na to, żebyśmy dostarczali do sklepów smaczne, czyste i dobrze wypieczone pieczywo. Wzmocnimy aparat brakarski, zrobimy wszystko, aby w przyszłości lodzianie nie znajdowali w sklepach takich okazów, jakie zademonstrowano na wystawie, a których musimy się naprawdę wstydić. Piekarze łódzcy wygrali bitwę o właściwy proces fermentacyjny, wygrały też walkę z brakoróbstwem.

Należy się spodziewać, że słuszną inicjatywą Wydziału Handlu zorganizowania tego rodzaju szybkościowej wystawy i narady, da rezultaty. Jeśli bowiem nie pomogą przy rzeczeniu piekarzy, to trzeba będzie wyciągać dalej idące konsekwencje. Brakoróbstwo w produkcji pieczywa, które lodzianom dało się ostatnio dobrze we znaki, musi się skończyć.

(k)

Od ptaków, które wkrótce przylecą...

Dzień za dniem pędzi, niecałe dwa tygodnie dzieli młodzież od rozpoczęcia roku szkolnego. Wkrótce Łódź zarozi się dzieciarnią, która jeszcze przebywa w różnych zakątkach kraju na obozach i koloniach. Od młodzieży tej dostajemy ciągle miłe po zdrowieniu i podziękowania, adresowane do organizatorów kolonii.

Jeden list przyszedł aż z Ostrołki nad Narwią. Młodzież szkół zawodowych, przebywająca tam na obozie wypoczynkowym komunikuje nam, że w czynie festiwalowym pracowali przy sprzecie zbóż w PGR Brzeźno. Młodsi pomocnicy dumni są z tego, że gospodarstwo pierwsze w powiecie zakończyło zbiory zbóż. Rada obozowa, przewodniczący grupy ZMP i kierownik obozu łączą pozdrowienia dla Dyrekcji Okr. Szkolenia Zaw.

Rada drużyny kolonii letnich dzieci energetyków w Teofilowie koło Spały dziękuje w imieniu młodych uczestników letniego wypoczynku za zorganizowanie przyjemnych wakacji i pozdrowienia rodziców.

Wizyta delegatki Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej dostarczyła dzieciom bardzo miłych wrażeń. Pani Błogojewo napisała w kronice kolonijnej:

„6.8.55. byłam gościem w kolonii dzieci pracowników Zakładów Elektrycznych w Łodzi. Jestem zachwycona troską i opieką jaką są otoczone małe dzieci — przyszli budowniczości socjalistycznej Polski. Nigdy nie zapomnę tego spotkania z małymi pionierami, z którymi dużo śpiewaliśmy i tańczyliśmy. Dzieci są zachwycające, pokochałam je na zawsze. Cieszę się, że odwiedziłam ten wspaniały kraj mający szczęśliwych i radosnych małych obywateli”.

Za pośrednictwem pani Błogojewo harcerze nawiązali kontakt z pionierami bułgarskimi w Sofii, z czego bardzo się cieszą.

(1911, 1933).

Korespondenci misza Niedomagania pabianickiej spółdzielczości

Pabianice posiadają 90 punktów usługowych. Jest to dość dużo, ale mimo to mieszkańcy przedmieść, a zwłaszcza „Młodzieniaszka” i okolice dworca kolejowego, w dalszym ciągu muszą odbywać uciążliwe wędrowki do śródmieścia.

Największe trudności mają mieszkańcy przedmieść w korzystaniu z usług punktów bednarskich i stolarskich, których jest zaledwie 3 w całym mieście. Punktów szewskich i fryzjerskich jest więcej, ale one również znajdują się w centrum.

Do innych niedomagań pabianickiej spółdzielczości usługowej należy nieterminowość. Np. pralnia chemiczna i farbiarnia wykonuje usługi bardzo często w terminie dwukrotnie dłuższym, niż obiecuje się klientom. Przykładem dobrej pracy może być natomiast Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy im. 1 Maja. Wykonuje ona reperaturę obuwi w b. krótkim terminie i o wiele staranniej niż przed kilkunastu laty.

J. K. koresp.

Gastronomiczni łódzcy dobrze spisali się na Festiwalu

Na okres Festiwalu wyjechało z Łodzi dziesięciu kierowników restauracji LZG ze swoimi zespołami. Lodzianie obsługiwali szereg punktów wyżywienia przeznaczonych dla delegatów z kraju i zagranicy. Gastronomiczni łódzcy spisali się dobrze, o czym świadczya przywiezione z Warszawy dyplomy, otrzymane z Warszawskich Zakładów Gastronomicznych Praga-Śródmieście.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy zdobył dyrektor „Tivoli” ob. Józef Kwiatkowski, który ze swym 45-osobowym zespołem obsługiwał punkt festiwalowy nr 303. Dwa drugie miejsca przypadły ob. Tuzinkiewiczowi, kierownikowi „Rekordu” i ob. Dobrzańskiemu — kierownikowi „Bankowego”. Dwa trzecie miejsca zdobyli: ob. Maria Rusakowa, kierowniczka „Halki” i ob. Różański, kierownik „Artystycznej”.

(k)

CO? GDZIE? KIEDY?

ści”. „Dziewczynka w cyrku” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7
MUZA (Pabianicka 173) „Przygoda w tajdze” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7 por. g. 11 „Wawrzynowy sad” dozw. od lat 7 22.8. g. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Głos przeznaczenia” g. 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 12 por. g. 10, 12 22.8. g. 15.45, 18, 20.15

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Czarny żleb” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14 por. g. 11 22.8. g. 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 174) „Pokolenie” g. 15, 17, 19 dozw. od lat 14 por. g. 11 22.8. g. 17, 19

ROMA (Kaliszewska 84) „Maclovia” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16 por. g. 11 22.8. g. 18, 20

REKORD (Kaliszewska 2) „Wróg publiczny nr 1” g. 15, 17, 19 dozw. od lat 18 por. g. 11 22.8. g. 17, 19

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Jutro będzie za późno” g. 15, 17, 19 dozw. od lat 16 por. „Złoty klucz” g. 11 dozw. od lat 7 22.8. „Znak życia” g. 18.30 dozw. od lat 14

POKOJ (Kazimierza 2) „Revizor” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12 por. „Złote jezioro” g. 11 dozw. od lat 12 22.8. g. 18, 20
SWIT (Bałucki Rynek) „As wywiadu” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12 por. g. 11 22.8. „Urok szatana” g. 18, 20 dozw. od lat 14

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Niebezpieczne ścieżki” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12 por. g. 11 22.8. g. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Nie ma pokoju pod oliwkami” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18 por. „Magiczne zabawki” g. 11 dozw. od lat 7 22.8. „Jutro będzie za późno” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16

WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) „Pierwszy po Bogu” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16 por. g. 11 22.8. g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Achtung! Banditen” g. 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 14 por. g. 10.30

WISLA (Tuwima nr 1) „Achtung! Banditen” g. 12.30, 16, 18, 20 dozw. od lat 14 por. g. 10 22.8. g. 16, 18, 20

ZACHETA (Warzyńskiego 28) „Wzburyło się morze” I i II seria g. 14, 17, 20 dozw. od lat 12 por. „Bajka o śpiącej królewnie” g. 11 dozw. od lat 7 22.8. g. 17, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Wschodząca gwiazda” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „O 6 wieczorem o wojnie” g. 18.30 dozw. od lat 7 por. „Opowieść o złym wietrze” g. 11 dozw. od lat 7 22.8. nieczynne

STUDIO (Park Poniatowskiego) „Rezerwa w grach” g. 20.30 dozw. od lat 12 22.8. nieczynne
ŁACZNOŚĆ (Józefowa 43) „Szkariatny kwiatuśzek” „Weseli podróżnicy” g. 17, 19 dozw. od lat 7 22.8. nieczynne
FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Włochy” g. 14-20

Dziury apiek

21.8. Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Kopernika 26, Piotrkowska 87, Plac Kościelny 8, 22.8. Piotrkowska 307, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

DZURY SZPITALI
Polożniczo - ginekologicznej: 21.8. dyżurule caba dobie szpital im. dr Wolf — ul. Łagiewnicka 34.
22.8. Od godz. 8 do 20: szp. im. dr Jordana — ul. Przodkowska 7. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr Wolf — ul. Łagiewnicka 34.
Chirurgia: 21.8. — szp. im. dr Sterlinga — ul. Sterlinga 1/3.
22.8. szp. im. dr Rydygiera — ul. Sterlinga 13.
Internia: 21.8. szp. im. dr Jonschera — ul. Przodkowska 75.
22.8. szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: 21.8. szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.
22.8. szp. im. dr Biegańskiego — ul. Książkiewicza 1/3.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Ekonomistę finansowego oraz starszego księgowego ze znajomością rozliczenia kosztów własnych zatrudnia Łódzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Andrzeju k. Łodzi. Dojazd pociągami do stacji Bedon. Zgłoszenia przyjmują dział personalny w godz. 7 — 14. Warunki do omówienia na miejscu. 1884

3 inżynierów budowlanych z praktyką na kierownicze stanowiska i 3 techników budowlanych potrzebnych od zaraz na budowę w rejonie Łęczycy (woj. łódzkie). Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować do działu kadr. Przd. Budowlano-Remontowego Kopalnictwa Ruda Żelaza w Częstochowie ul. Kościuszki 14, tel. 14-01. Warunki do omówienia. Natomiast wykwalifikowanych murarzy, cieśli, zbrojarzy przyjmie bezpośrednio dział kadr. Przd. Budowlano-Remontowego w Łęczycy, tel. 236. 1885

Garbarzy skór futerkowych i kuśnierzy zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Kuśnierskiej „Kuśnierzy” w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują dział personalny spółdzielni w Łodzi ulica Piotrkowska 83. 1887

Stolarzy, malarzy, murarzy, elektryków-przebijaczy, brakarzy i pracowników do straży pożarnej zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Gwardii Ludowej w Łodzi, ul. W. Wróblewskiego nr 19. Zgłoszenia przyjmują Dział Personalny. 1871

Śrubowników, przykręcających, tkaczy, mechaników na maszyny do przykręcania osnów typu Barde Colmen i Uster, 3 fryzjerów do punktu fryzjerskiego oraz pracowników do straży przemysłowej i pożarnej zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1857-K

Głównego księgowego zatrudni od 1 X 1955 r. Świebodzińska Fabryka Mebli w Świebodzinie. Mieszkanie zapewnione — 3 pokoje z kuchnią, uposażenie wg grupy III-K. Podanie kierować do Działu Kadr. 1872

Inżyniera-mechanika na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych, księgowo-kosztowego oraz technika normowania — wszyscy ze znajomością branży komunikacji miejskiej — zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie, ul. Krzysztofa Kolumba 86-89. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy.

Inżynierów i techników budowl. i urządzeń sanitarnych zatrudni Centr. Zw. Spółdz. Pracy, Centralne Biuro Studiów i Projektów Łódź, ul. Lipowa nr 47. 4974-G

Remonty i konserwacje:

kominów przemysłowych, pieców cukierniczych i piekarniczych, obmurzy kotłów, studzien gębinowych i wierconych — również wiercenia próbne oraz wszelkie inne roboty remontowo-budowlane i rozbiórkowe

wykonuje:
SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT BUDOWLANYCH KONSERWACYJNO-REMONTOWYCH I ROZBÓRKOWYCH „BUDOREMONT”
Łódź, ul. Wojska Polskiego 112
tel. 118-37 1877

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

2 MORGI ziemi (Zgierz) sprzedam. Wrześnińska 6 m. 2 (4931 G)

DOMEK jednorodzinny nowy murowany (2 pokoje, kuchnia, suterena wolnej) sprzedam. Łódź, Zabieniec Pabianka 23

PLAC 1500 m kw. na ul. Suwalskiej z magazynem i warsztatem ślusarskim do sprzedania. Wiadomość tel. 128-78 godz. 9-12 pp. (4519 G)

MLYN wodno-elektryczny, 12 ha stawów, 12 ha ziemi ornej z kompletnymi zabudowaniami sprzedam w całości lub w częściach. Wiadomość tel. 128-78 godz. 9-12

KUPNO

PIEKARSKA mieszkalna do ciasta dwukrotowa kupię, Łódź, Dworska 15

MOTOCYKL „Puch” 350 cm sześć, sprzedam, Lask Kościuski 7

BRAME i furtki parkanową sprzedam. Rysownicza 11 Macińska

SZATKOWNICE, waga 100 kg sprzedam. Edwarda 12-3 (Widzew)

MASZYNE „Singer” ga binetowa sprzedam. Sienkiewicza 20 m. 8

MASZYNY „Singer” ga binetowa i meska krawiecka sprzedam. Zeromskiego 40 front Głowinkowski (4886 G)

MOTOCYKL NSU 125 do sprzedania. Wiadomość ul. Niełanowska 5 m. 39 (Widzew)

SAMOCHOÓ osobowy „Hanomag” sprzedam. Strzelczyka 10 w godz. od 15-19 (4945 G)

MOTOCYKL SHL i radio EAW sprzedam. Chojny, Grażyń 22 Nowaczyc Jan od godz. 15

PEKINCYKI rasowe słizne szczecińskie sprzedam. 22 Lipca 29-4

DRUKARNIE tkanin (fil mowa) kompletne urządzenia czynna w okolicy Łodzi sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „4939”

MOTOCYKL DKW 350 Sahara stan bardzo dobry sprzedam. Ul. Tuwima 69-5 (4902 G)

MOTOCYKL „Triumph” TWN 250 cm sześć, po remoncie do sprzedania. Pabianice, Kolejowa 5a

MOTOCYKL „Ardie” 200 cm sprzedam. Ludwika Waryńskiego 234 m. 1 (4916 G)

POKÓJ, kuchnia z wszelkimi wygodami w centrum i pietro zamieniam na większe mieszkanie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4975”

POKÓJ z kuchnią w Bytomiu k. Stalagrodu zamieniam na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, Andrzeja 47/4 (4950 G)

2 DUŻE pokoje, kuchnia, wygodny weranda, słoneczna w Radogoszcu (willa w ogrodzie) zamieniam na większe z wszelkimi wygodami (najchętniej Julianów, Radogosz, Zdrówie). Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4984”

STUDENT poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4907”

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórną, weneryczną, kobiecę 7-8.30, 16.30-19. Próchnika 8.

Dr ROZYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszeria, niepłodność. Czwarta — szósta. Piotrkowska 33 (4576 G)

Dr LASZEWSKI skórną, weneryczną 14-15. 17-19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr REICHER specjalista weneryczna, skórną, pociowe (zaburzenia) 8-9, 16-19. Piotrkowska 14.

SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW Łódź, Piotrkowska 3. Porady, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne. Poludniowa 3 Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich Sienkiewicza 37. Leczenie nadciśnienia i cukrzycy. Spółdzielnia czynna od 8 do 20. (1735 K)

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Próchnika 24 m. 17. tel. 130-13 (4991 G)

LOKALE

SAMOTNY inżynier poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4958”

W dniu 18 sierpnia 1955 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż

S. + P.
KAROL ŁABĘDZKI
aktor Teatru im. St. Jaracza w Łodzi odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 sierpnia 1955 roku o godz. 17 z kaplicy Starego cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu
5004-G ZONA.

PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW Piotrkowska 159 leczymy wszystkie specjalności, wykonujemy wszystkie zabiegi, zabieg serca, płuc, żołądka i jelit. Czynna godz. 8-20. Prowadzą: druga przychodnia dentystyczna przy ul. Przodkowskiej 86. czynna godz. 10-18 (1736 K)

ZGUBY

ZNAJAZCE aparatu fotograficznego „Super-Dollina” proszę o porozumienie się godziną 16-18 tel. 120-35

NAUKA

MASZYNOPISANIA, sta nografii biurowej, blugrowości (także księgowości) Kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistów. Zgłoszenia Kilińskiego 50, Piotrkowska 83 (1765 K)

KURSY wieczorowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego księgowości, planowania, analizy działalności gospodarczej, kosztorysowania. Zapisy: Łódź, Armii Ludowej 3/5 godz. 15-18

KURSY nowoczesnego kroju damskiego, dziecięcego dla potrzeb domowych. Gwarancja wyceny. Zapisy: Jelińskiego 32 (Nawrot) (4822 G)

OSZCZĘDZAJ energię elektryczną

GRUBE łoki specjalnymi płynami i nowoczesne uczesania wykonuje Zakład fryzjerski. Przedziałnia 101 — Szmid Henryk (4865 G)

Mecz Włókniarz — Gwardia na antenie radiowej

Mecz piłkarski Włókniarz (Łódź) — Gwardia (Kraków) będzie transmitowany przez Rozgłośnie Łódzką. Audycja rozpocznie się o godz. 17.25 i będzie przebiegała w dwóch częściach sportowych.

Tokio-Warszawa 5:0

W Warszawie odbył się mecz Tokio — Warszawa w tenisie stołowym. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli zawodnicy japońscy — 5:0. W jednym tylko spotkaniu zawodnik polski potrafił zagrozić przeciwnikowi. Zawodnikiem tym był Roslan, który w spotkaniu z Kobayashi w trzecim, decydującym secie prowadził już 19:18. Niestety, nie wytrzymał on nerwowo i w rezultacie przegrał seta 20:22.

Kurs sędziów piłkarskich

Poszczególne kolarstwa przy zakładach pracy często użalają się na brak dostatecznej ilości sędziów piłkarskich. Odtąd (z nadarzą się okazja, by zgłosić się na kurs sędziowski). Kurs taki rozpocznie się 13 września i trwać będzie do 17 października.

Zapisy przyjmuje Sekcja Piłki Nożnej LKKF Pl. Komuny Paryskiej 5.



Wacker wiedeński pokonał drużynę Bordeaux 4:0.

Silja Haisaas ustanowiła nowy rekord Norwegii w pływaniu na 400 m dół w 5:33,5.

W Malmö Ericsson przebiegł 1500 m w 3:47,6, wszyscy Shelton 2,08, kula Vick 17,09.

W San Sebastiano Brazylijczyk Facannha skoczył w dal 7,50, mając dobrą serię: 7,37, 7,40, 7,46. Inne wyniki: 200 m Scuggs (USA) 21,7, 800 m Lawrenz (NRF) 1:51,5.

1500 m na mistrzostwach pływackich kobiet USA w Filadelfii wygrała Green w czasie 21:15,4.

Na mistrzostwach Finlandii w pływaniu w Helsinkach uzyskała kilka dość dobrych wyników: 400 m Kaykho 4:55,6, 1500 m Kuhlberg 19:53,6. Kobiety 100 m mot. Radio 1:20,6, 100 m dół. Radio 1:09,4.

W Travemuende nad Bałtykiem utopił się tenisista jugosłowiański Jagic, należący do drużyny daviscupowej.

ALEKSANDER SCIBOR-RYLSKI

IWAN (7)

Poznałem go właściwie tylko po odzieży, bo twarz miał całą w czymś czarnym, zaschniętym. Ale oczy jego były otwarte, tylko, że mu trudno było nimi poruszać. Dlatego trzymał je przez cały czas wlepione prosto przed siebie uparte, smutne, trochę ironiczne.

— Namysliłeś się? — zapytał cywil.

Wasek nie odpowiadał.

— Namysliłeś się? Postuchaj, my potrafimy po kosteczce całego człowieka po łamać!

Rosjanin dalej milczał.

— Szybko! Gadać! Jakich znasz ludzi? Kaki adresy ciębie izwiestny? Bystro!

Nie chcę opisywać, co z nim wyrabiali. Przez cały czas Rosjanin, nie chcąc krzyć, sapał; wciąż sapał. To sapanie, raz szybsze, raz wolniejsze, było oznaką, że trzyma się nadal. Tylko w pewnej sekundzie na dźwięk słowa „Polacy” zawołał chrypiąc i czynił się diawiac.

— Niet, wy nie Polaki, wy faszysty!

SPORT SPORT SPORT

Przed meczem ZSRR-NRF w piłce nożnej

Ołbrzymie zainteresowanie wśród kibiców piłkarskich na całym świecie wzbudza dzisiejszy mecz w Moskwie ZSRR — NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA.



W całym Niemczech z wielkim zaciekawieniem oczekiwano na wynik tego meczu. Prasa niemiecka nie kryje, że będzie to najciekawsza próba drużyny NRF od pamiętnego finału mistrzostw świata w Bernie. Gazety w wielu artykułach i wypowiedziach przypominają tegoroczne zwycięstwo ZSRR w Sztokholmie nad Szwecją 6:0 i wiele innych sukcesów piłkarstwa radzieckiego. O wielkim zainteresowaniu meczem moskiewskim świadczy również fakt, że ok. 1500 kibiców piłkarskich przyjechało z Niemiec na to spotkanie do stolicy ZSRR.

Mecz rozpocznie się o godz. 14 czasu moskiewskiego i będzie transmitowany przez wszystkie stacje Niemiec zach. i NRF oraz przez wiele innych rozgłośni europejskich. Spotkanie sędziować będzie jeden z najlepszych arbitrow piłkarskich, ANGLIK LING, który prowadził finał mistrzostw świata WEGRY — NRF i ostatni mecz ZSRR — SZWECJA w Sztokholmie.

Drużyna NRF wystąpi niemal w tym samym składzie w jakim zdobyła w ub. roku mistrzostwo świata. Ośmiu zawodników z finału berneńskiego będzie bowiem grało w Moskwie. Skład reprezentacji ZSRR oparty będzie na graczach moskiewskiego SPARTAKA i niewiele będzie odbiegał od składu, który grał przeciw Szwecji.

Moskiewscy sympatycy sportu żyją również tym meczem. Prasa moskiewska poświęca temu wielkiemu wydarzeniu sportowemu wiele miejsca, zamieszczając artykuły i notatki o piłkarzach niemieckich i sprawozdania z po bytu w Moskwie grupy kibiców piłkarskich z Niemiec.

Turyści niemieccy z wielkim zainteresowaniem zwiędali stolicę ZSRR, a szczególne zaciekawienie wzbudziła wśród gości Wszczętniawizkowa Wystawa Rolnicza.

W czwartek odbyła się konferencja prasowa, w której wzięło udział 44 dziennikarzy sportowych z Niemiec zach. przybyłych do Moskwy. Radzieccy działacze sportowi i trenerzy odpowiadali na szereg pytań, informując szczegółowo zebranych o swojej drużynie.

W sobotę udała się samolotem do Moskwy na międzynarodowy mecz piłkarski ZSRR — NRF 10-osobowa grupa obserwatorów polskich. W skład tej grupy wchodzi: wiceprzewodniczący Wydziału KF CRZZ — RYLSKI, nacelnik Wydziału Piłki Nożnej

NA (Sp.) — w biegu na 80 m ppl. — 12,3 sek. i na „setkę” 12,8 sek. PESTKA (Sp.) o ponad 30 metrów wyprzedziła pozostałe biegaczki uzyskując na 400 m czas 58,0 sek. Jak widać, większość osiągnięć dnia zapisali na swoje konto zawodnicy gdańscy Sparty i oni to właśnie są po pierwszym dniu trójmeczu zdecydowanymi faworytami na zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych. Oto dotychczasowa punktacja ogólna: SPARTA — 20 488 pkt., Włókniarz — 18 590 pkt. i GÓRNIK — 18 557 pkt. Włókniarze mają realne szanse zwyciężenia wyżej dotychczas od siebie notowanych stalnogrodzian.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

1. Sparta 2. Włókniarz 3. Górnik

Wyniki członków kadry narodowej Kropidłowskiego, Piątkowskiego i Krzesińskiej okrasą pierwszego dnia trójmeczu o Puchar CRZZ

Mocno zróżnicowane wyniki przyniósł pierwszy dzień finałowego trójmeczu lekkoatletycznego o Puchar CRZZ, który rozpoczął się wczoraj na stadionie Włókniarza z udziałem SPARTY (GDANSK), GÓRNIKA (STALINOGROD) oraz gospodarzy — WŁÓKNIARZA (ŁÓDŹ). Oceniając ogólnie, trzeba stwierdzić, że dorobek dnia jest raczej przeciętny, ale wiele było rezultatów zasługujących na uwagę. Do tych należały przede wszystkim 48,52 m PIĄTKOWSKIEGO (Włókniarz) w rzucie dyskiem, 52,42 m ŚWIECICKIEGO (Włókniarz) w rzucie młotem (nowy rekord zrzeczenia) oraz wyniki skoczków w dal: 7,24 KROPIDŁOWSKIEGO (Sparta) i 7,20 GRABOWSKIEGO (Górnik). Dwa ci zawodnicy spotkali się jeszcze raz — w biegu na 100 m. I tym razem minimalnie lepszy okazał się Kropidłowski. Czas obydwu — 11,0 sek. W skoku wzwyż kobiet rekordzistka Polski — KRZESINSKA (Sp.) o kilkanaście centymetrów pokonała swoje rywalki uzyskując, mimo kontuzji ręki, 150 cm. Bardzo duża była też różnica pomiędzy pierwszym w skoku o tyczce — KRZESINSKIM (Sp.) — 3,90 m, a następnym, WALASKIEM z Górnika, który skoczył 3,50 m. Dwa dobre rezultaty osiągnęła BIAŁKOW-

NA (Sp.) — w biegu na 80 m ppl. — 12,3 sek. i na „setkę” 12,8 sek. PESTKA (Sp.) o ponad 30 metrów wyprzedziła pozostałe biegaczki uzyskując na 400 m czas 58,0 sek. Jak widać, większość osiągnięć dnia zapisali na swoje konto zawodnicy gdańscy Sparty i oni to właśnie są po pierwszym dniu trójmeczu zdecydowanymi faworytami na zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych. Oto dotychczasowa punktacja ogólna: SPARTA — 20 488 pkt., Włókniarz — 18 590 pkt. i GÓRNIK — 18 557 pkt. Włókniarze mają realne szanse zwyciężenia wyżej dotychczas od siebie notowanych stalnogrodzian.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Dziś, o godz. 10.30 rozpoczyna się konkurencja drugiego dnia trójmeczu. Bardzo interesujący będzie mecz o tytuł rekordzisty polski — PRYWERA z KRZYŻANOWSKIM w pchnięciu kula. Ciekawym też jest występ DUNSKIEJ-KRZESINSKIEJ w skoku w dal, WOJNAROWSKIEJ w dysku czy DYTOWSKIEGO w biegu na 400 m przez płotki. Dobra postawa lodzin i jako sportowców, i jako organizatorów imprezy, nieżył po zom całego trójmeczu powinny zadawalnie łódzkich miłośników lekkosportu.

Jarosław Nieciecki

Moje wspomnienia z II MISM

Wiele czytałem i słyszałem o pięknej, imponującej budowlie Stadionu Dziesięciolecia. Liczyłem godziny, kiedy zostanie wysłany do Warszawy na wspaniałe zapowiadające się zawody II MISM.

Nareszcie nadszedł dla mnie ten wielki dzień. Wyjechałem do Warszawy na dłuższy czas, na cały okres trwania Igrzysk. Nazwiska wybitnych sportowców, rekordzistów świata i Europy sypały się jak z rogu obfitości i chwilami trudno było uwierzyć, że w Warszawie na stadionach, basenach, ringach, planszach i torach, względnie szosach oglądać będziemy najsławniejszych w świecie sportowców, przybywających do Warszawy ze wszystkich części świata.

Pociąg tym razem zatrzymał się w Warszawie niemal tuż przy Pałacu Kultury i Nauki. Jakaś niesamowita biel ścian, murów pnącej się ku górze „kamienicy” oślepiła wzrok. To rzeczywiście coś cudownego, to jakiś gmach z wysnutej bajki Andersena. Idę wolno w kierunku hotelu „Warszawa”, gdzie mieści się sztab Festiwalu i II MISM.

Jakże bardzo zmieniła się Warszawa. Inaczej wyglądają ulice.

Dziś Warszawa jest uśmiechnięta, radosna, dziś Warszawa gotowa jest do powitania młodzieży z całego świata i najwybitniejszych sportowców.

W hotelu „Warszawa” dobiegają końca ostatnie przygotowania. Mało już dni do rozpoczęcia Igrzysk — od rozpoczęcia wielkich dni sportu i radości młodzieży.

Przybywają pierwsze reprezentacje. Do hotelu trudno jest dostać się. Sunie ul. Świętokrzyska lawiną samochodów. W portierni trudno do opisania ruch, ale porządek jest utrzymany i wszyscy są zadowoleni.

Moja skromna osoba znajduje w tym drapieżnym chmur pomieszczeniu. Zwiędzamy hotel, który całkowicie zmienił swój charakter i stał się jakimś prawdziwą Melką dla tych, którzy opiniują, że to znaczy pisać o sporcie, a więc dziennikarstwu.